

SPRAWOZDANIE POLSKIEJ DELEGACJI NA XI ZJAZD BPK ● OCENA PRACY IDEOWO-WYCHOWAWCZEJ W PZPR ● ANALIZA ZAAWANSOWANIA PRAC WIOSENNYCH W ROLNICTWIE.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 6 bm. zaaprobowало sprawozdanie delegacji PZPR na XI Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Udział delegacji naszej partii w Zjeździe bułgarskich komunistów był doniosłym potwierdzeniem internacjonalistycznej jedności PZPR i BPK, woli umacniania przyjaźni narodów polskiego i bułgarskiego oraz rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy gospodarczej i w innych dziedzinach.

Biuro Polityczne dokonało oceny pracy ideowo-wychowawczej i organizacyjnej na rzecz

rozwoju i poprawy jakości szeregów partyjnych.

W okresie międzyzjazdowym instancje i organizacje partyjne, kierując się uchwałami VI Zjazdu, Komitet Centralnego, Biura Politycznego i sekretariatu KC — rozwinęły i utrwaliły w praktyce wiele form działalności służących stałemu umacnianiu i aktywizacji partii. Systematycznie rośnie udział robotników w składzie partii i ich rola w kształtowaniu i realizacji programu PZPR. Wzrosły wpływy partii na wsi w wyniku stałego napływu do jej szeregów najlep-

szych rolników indywidualnych, członków spółdzielni produkcyjnych, pracowników państwowych gospodarstw i służb rolnych.

Zacieśniła się więź partii z socjalistyczną inteligencją. W szeregi partii wstępują organizatorzy produkcji i życia społecznego, pracownicy nauki i oświaty oraz twórcy kultury.

Licząca według stanu na dzień 31 grudnia ubiegłego roku ponad 2.437 tys. członków i kandydatów, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest — jak to podkreśla uchwała VII Zjazdu — partią całego narodu, skupia w swoich szeregach przodujących ludzi pracy ze wszystkich klas i warstw społecznych.

Biuro Polityczne stwierdziło, że rozwój szeregów partyjnych powinien zapewnić stałe umocnienie wpływów partii we wszystkich środowiskach. Należy nadal umacniać przede

Dokończenie na str. 2

Min. S. Olszowski z wizytą w RFN

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych RFN, Hansa-Dietricha Genschera, we wtorek po południu przybył z trzydniową wizytą oficjalną do Republiki Federalnej Niemiec minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski.

Na lotnisku Kolonia-Bonn ministra S. Olszowskiego i towarzyszące mu osoby powitał minister spraw zagranicznych RFN, Hans-Dietrich Genscher. PAP

Spotkanie młodych ekonomistów

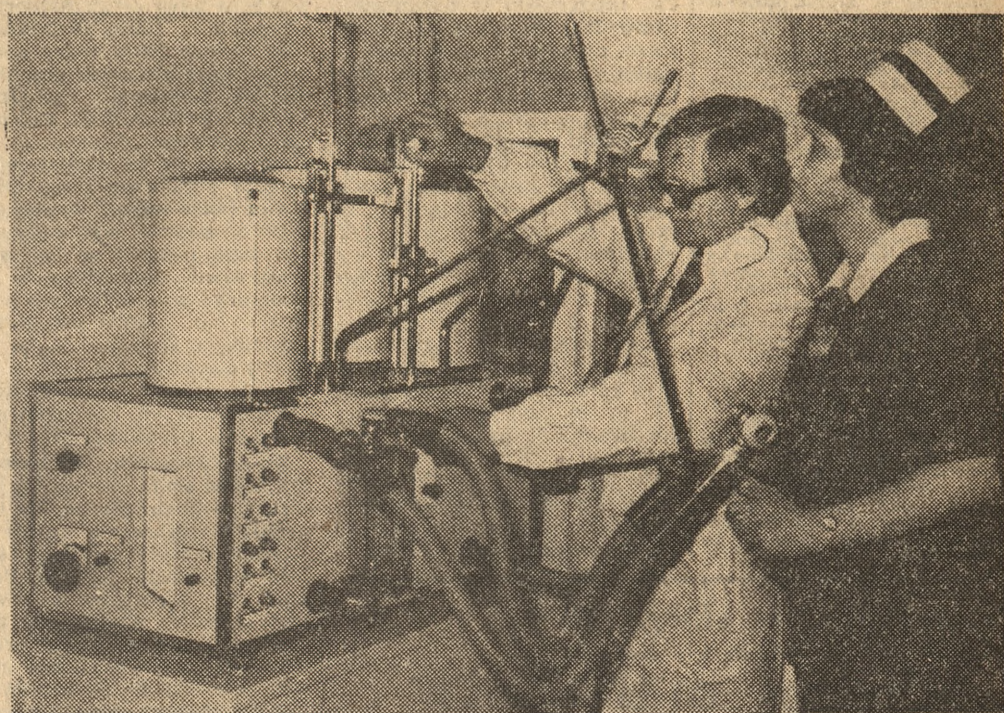
Rozwój handlu zagranicznego między Wschodem a Zachodem

6 bm. w Szkole Głównej Planowania i Statystyki rozpoczęło się międzynarodowe seminarium studenckie na temat nowych tendencji w handlu międzynarodowym między krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi.

W tradycyjnym już, po raz piąty przygotowanym przez studentów handlu zagranicznego SGPIŚ spotkaniu młodych adeptów ekonomii, uczestniczy około 150 studentów z 23 krajów europejskich i Stanów Zjednoczonych.

Gospodarze spotkania przygotowali 8 referatów problemowych, wokół których toczyć się będą 4-dniowe obrady. Studentami będą m. in. omawiać pewne aspekty kooperacji między krajami Wschodu i Zachodu, zagadnienia transportu lądowego w Europie, a także możliwości współpracy państw socjalistycznych i kapitalistycznych w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego człowieka. Uczestnicy seminarium będą ponadto dyskutować o niektórych szczegółowych problemach wymiany międzynarodowej jak np. o aktualnej sytuacji na rynkach kredytowych oraz o barierach instytucjonalnych EWG utrudniających rozszerzanie wymiany z krajami socjalistycznymi.

Spotkanie w warszawskiej SGPIŚ — choć uczestniczą w nim tylko studenci — jest bardzo pożyteczne dla rozwoju



W najbliższym czasie pierwsi pacjenci trafią do szpitala kolejowego w Puszczykówku koło Poznania, gdzie trwa intensywne zagospodarowywanie pomieszczeń medycznych. Najwcześniej gotowe będą pomieszczenia tzw. bloku operacyjnego, gdzie jednocześnie dokonywać będzie można pięciu operacji. Na zdjęciu: wstępne uruchamianie pulmotestu, urządzenia do badania układu oddechowego. Przy pulmotestcie — lekarz medycyny Andrzej Stępieński oraz pielęgniarka oddziałowa Leokadia Danielewska.

Fot. — H. Kamza

Dzień pracownika służby zdrowia

Służą pomocą człowiekowi

7 kwietnia — jak co roku — obchodzimy święto półmilionowej rzeszy pracowników służby zdrowia. Jest to wyraz hołdu dla tych wszystkich, którzy w naszym socjalistycznym państwie pełnią jedną z najbardziej humanitarnych misji społecznych — służą pomocą człowiekowi.

Trudno jednoznacznie ocenić efekty codziennego trudu lekarzy, pielęgniarek i całego personelu pomocniczego. Nie dadzą się one ująć w tabele i rubryki. Niemniej jednak — istnieje jeden obiektywny wskaźnik — jest nim zdrowie człowieka i jego wszechstronny, optymalny rozwój fizyczny i psychiczny. Pod tym

względem zarówno rok ubiegły, jak i ostatnie lata, były i dla medycyny i dla pacjentów pomyślne.

Po raz pierwszy w ub. r. 99 proc. dzieci przyszło na świat pod fachową opieką lekarską, w samych szpitalach urodziło się 92 proc. wszystkich dzieci, tj. o 16 proc. więcej, niż przed pięcioma laty.

Poważnym osiągnięciem naszej medycyny jest powszechne wprowadzenie bilansu zdrowia dzieci, który umożliwia stałą ocenę zdrowia najmłodszej generacji Polaków — od urodzenia, aż do osiągnięcia pełnoletności. Oznacza to 3 mln dodatkowych badań w ciągu roku.

Nasze dzieci są też mniej narażone na choroby typowe dla tego okresu. Jedną z kolejnych chorób, którą udało się zlikwidować całkowicie jest błonica. Inną chorobę wieku dziecięcego, która jeszcze przed niewiele laty zbierała obfite żniwo kalectwa, chorobę Heinego-Mediny odnotowano w ub. r. tylko w 9 przypadkach.

Wiele zrobiono dla dalszej poprawy zdrowia kobiet. Został m. in. przyjęty i w bieżącym roku będzie kompleksowo realizowany program opieki zdrowotnej nad matką i kością. Powszechną, bezpłatną opieką lekarską objęto całą ludność wiejską. Szybko rozwija się medycyna pracy.

Dalszą istotną poprawę odnotować należy w zakresie warunków pracy i życia samych pracowników służby zdrowia. Dysponują oni obecnie nie tylko nowoczesną aparaturą diagnostyczną i terapeutyczną, lecz również obszerniejszymi i wygodniejszymi pomieszczeniami w wielu nowych szpitalach i ośrodkach zdrowia, które wzniesione zostały w całym kraju w okresie ostatniego 5-lecia.

Te przykłady nie wyczerpują oczywiście listy naszych ostatnich osiągnięć w tej dziedzinie, a tylko wskazują na pewne pozytywne kierunki prze-

mian. W najbliższym 5-leciu, jak stwierdza uchwała VII Zjazdu partii... „trzeba zmierzać do podnoszenia na wyższy poziom świadczeń zdrowotnych, do zapewnienia ciągłości w zakresie opieki zdrowotnej, zwiększenia skuteczności profilaktyki w zakładach pracy i na wsi...”

Nasze państwo kieruje duże środki na rozwój medycyny. Tylko w ub. r. wyniosły one ok. 50 mld zł. Od właściwego rozdyponowania tych pieniędzy przez wojewodów, organy administracji terenowej i samych pracowników służby zdrowia zależy jak będą one służyć sprawie ochrony zdrowia nas wszystkich. (PAP)

Nowa fala zamachów w Irlandii Północnej

W nocy z poniedziałku na wtorek udaremniono w Belfaście próbę zamachu na siedzibę dowódcy wojsk brytyjskich, stacjonujących w Irlandii Północnej, generała Davida House'a. Jak poinformował rzecznik armii brytyjskiej, patrol wojskowy odkrył w pobliżu domu dowódcy cztery gotowe do strzału moździerze umieszczone w zaparkowanym samochodzie.

Poprzedniego dnia w Belfaście dokonano 8 zamachów bombowych. Zostały zniszczone dwa najlepsze tutejsze hotele oraz pięć sklepów. Dwie osoby poniosły śmierć. Była to największa fala tego rodzaju zamachów, jakie zanotowano w tym roku w stolicy Irlandii Północnej.

W hrabstwie Armagh od kul bojówkarzy spod znaku IRA zginął jeden z żołnierzy tzw. pułku obrony Ulsteru.

Zdaniem obserwatorów, nasilenie zamachów zbiegło się z wyborem Jamesa Callaghana na stanowisko premiera Wielkiej Brytanii. W kołach zbliżonych do nowego premiera podkreśla się, że może on mianować nowego ministra do spraw Irlandii Północnej na miejsce Merlyna Reesa, któremu nie udało się doprowadzić do zawieszenia broni między katolikami a protestantami. PAP

CO O TYM SĄDZICIE

Gorszenie — ale czym?

Każdy wiek, każde pokolenie, ma swoją obyczajowość, swój sposób i miarę oceny zjawisk. Kilkadziesiąt lat temu stateczne matrony szokowały ówczesny strój plażowy, składający się, (jak to można sprawdzić na ówczesnych rycinach i fotografiach a także zobaczyć w filmach z tego okresu) z trykotów, szczerlinie pokrywających ciało od szyi po kolana. Obecnie już tylko kogoś o bardzo zachowawczych poglądach gorzej damskie bikini, za lat dwadzieścia, a może mniej, być może, nasi potomkowie będą uważali plażowanie w czymkolwiek więcej aniżeli okulary przeciwsłoneczne za śmieszny pruderii, sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem. A może na odwrót, jakaś nowa fala mody retro każe kąpać się wyłącznie w kostiumach z falbankami i przydługawymi nogawkami? Kto to może przewidzieć?

Na razie wracamy jednak do rzeczywistości i do obecnie obowiązującego stylu obyczajowego. Jednych przestały już razić, a innych nawet interesować kobiece akty i toplesy w tygodnikach, będące jeszcze niedawno swego rodzaju sensacją i wabikiem, przyciągającym czytelników. Dokonał się bowiem kolejny krok w obyczajowości i tego typu zdjęcia nabrały cech zwyczajności.

Obecni twórcy filmowi i inscenizatorzy teatralni w przedstawianych widmach i sztukach nie szczędzą scen erotycznych, inaczej mówiąc — pokazują życie takim, jakim ono jest w rzeczywistości, rezygnując z symbolizujących znaczenie pewnych scen umownych znaków; np. wygaszenia światła przez całującą się parę, zamknięcia drzwi sypialni lub przejścia kamerą na płynące po niebie obłoczki.

Twórcy ci po prostu mówią: dość pruderii i puszczania wody wyobraźni. Nie brak jednak też głosów: co to ma być? Zaden przyzwoity człowiek nie pozwoli na to, żeby go oglądano w takich sytuacjach, ani nie będzie patrzył na podobne bezczelstwa; to jest pornografia, nie mająca nic wspólnego ze sztuką...

Takie opinie poprzez listy trafiają również do naszej redakcji, ostatnio otrzymaliśmy je np. po projekcji serialu „Nana”. Koronnym argumentem wyrażycieli tych opinii było stwierdzenie: przecież filmy w telewizji masowo oglądają dzieci.

Inni znów mówią: po godzinie 20 miejsce dzieci nie jest przed telewizorami, bo o tej porze powinny one być w łóżkach; jeśli natomiast młodzież w programach nauczania szkolnego nie ma zagadnień wychowania seksualnego, to chyba przez nieporozumienie.

Opinia na temat: co i do którego momentu należy pokazywać w fabule filmu i sztuki, traktujących o zbliżeniu dwojga ludzi — nadal jest podzielona.

Jakie jest zdanie w tej sprawie naszych czytelników? Zanim jednak poprosimy o wypowiedzi, co o tym sądzicie, pragnę poddać pod rozważanie, co następuje.

Zdarza się, że ludzie, którzy protestują przeciw scenom erotycznym, przechodzą do porządku nad pokazywaniem aktów przemocy nad słabszymi, (w tym m. in. nad zwierzętami), nie wypowiadają się krytycznie o poniewieraniu kolorowych i w ogóle o poniżaniu godności ludzkiej. To znaczy, nie sprzeciwiają się obnażaniu przed dziećmi i młodzieżą najbardziej ponurych cech, znamionujących często filmową postać, zwaną „mocnym człowiekiem” i kreowaną na bohatera fabuły.

Czy przedstawiane w filmie lub w sztuce przykłady stosowania wobec słabszych przemocy, wyzysku i agresji — a więc zaprzeczenia prawdziwości w układach międzyludzkich, nie wpływają bardziej destruktywnie na psychikę młodego człowieka, niż epizod, obrazujący jedno z biologicznych praw gatunku i w ogóle natury?

Co zatem rzeczywistość demoralizuje: ukazywanie ludzkiego ciała, czy przedstawianie złych wzorców postaw ludzkich? Akt miłości, czy akt agresji? Warto zastanowić się nad tym, przed udzieleniem odpowiedzi na te pytania.

ZDZISŁAW KANDZIORA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” ▲ skrytka pocztowa 1074 ▲ 60-959 Poznań.

**ŻYCIE
CIEKAWIEJ**

to hasło kampanii publicystycznej, którą rozpoczynamy wspólnie z redakcjami magazynu ilustrowanego „Tydzień” i Zespołu Telewizji Polskiej w Poznaniu oraz Wielkopolskim Towarzystwem Kulturalnym. Szczegóły na str. 3.

Dzięki wykorzystanym rezerwom dodatkowe wyroby na rynek

POLSKIE ODZNACZENIA DLA BRITYJCZYKÓW

W ambasadzie PRL w Londynie odbyła się dekoracja 8 obywateli brytyjskich — polskimi odznaczeniami państwowymi nadanymi im przez Radę Państwa PRL za wybitny wkład w rozwój stosunków polsko-brytyjskich.

Złote oznaki Orderu Zasługi PRL otrzymali: Susan Ryder-Cheshire — organizatorka pomocy dla więźniów obozów hitlerowskich, Mark Bonham-Carter — znany działacz społeczny, zastępca przy organizowaniu polsko-brytyjskiej konferencji okragłego stołu, dr Jeremy Ravetz-Astro nom, jeden z organizatorów obchodów rocznicy kopernikowskiej, zamieszkał w Wielkiej Brytanii, Zdzisław Ruszkowski i Marek Zulaawa — artyści-malarze polskiego pochodzenia zamieszkałi w Wielkiej Brytanii, Stefan Taernerson — literat oraz Geoffrey Watson — działacz kulturalny, Dr Jan Jaworski — lekarz społecznik, otrzymał Srebrną Odznakę Orderu Zasługi PRL. (PAP)

WYRAZY UZNANIA

Z okazji Dnia Leśnika i Drzewiarza w KW PZPR w Pile odbyło się wczoraj spotkanie Sekretariatu wojewódzkiej instancji partyjnej z dwudziestoosobową grupą zasłużonych pracowników leśnictwa i przemysłu drzewnego, na których rece wszystkim leśnikom, pracownikom przedsiębiorstw przemysłu drzewnego i transportu leśnego złożono podziękowanie za trudną i ofiarną pracę, podkreślając ich ważną rolę w gospodarce woj. pilskiego. Następnie członkowie Sekretariatu KW PZPR spotkali się z grupą przedstawicieli pracowników służby zdrowia. Dyskutowano na temat usprawnienia opieki lekarskiej oraz metod realizacji uchwały z 1969 w sprawie rozwoju służby zdrowia do roku 1990. (Zr)

Polska miłość w statystyce

Wiecej małżeństw i... rozwodów

Polacy zawierają ostatnio coraz więcej małżeństw i — jak się okazuje — w dziedzinie tej ustanowiono nawet swoisty rekord: tzw. współczynnik małżeństw, który w 1965 r. wynosił 9,7 na 1000 osób charakteryzuje się

zjawisko to spowodowane jest wkraczaniem w wiek matrymonialny licznych roczników powojennych. Szczególnie szybki wzrost liczby zawieranych małżeństw obserwuje się począwszy od 1965 r. Kiedy na ślubnym kobiercu stanęło ok. 200 000 młodych par. Ich liczba w roku ubiegłym wynosiła już 320 800.

W 1975 r. zawarto o 11 200 małżeństw więcej niż w roku poprzednim, z tego 10 300 przypada na miasta, a zaledwie 900 na wieś. Do województw, w których w stosunku do liczby ludności najwięcej par decyduje się na założenie rodziny, należy zaliczyć przede wszystkim województwa łódzkie, na północ i zachód kraju, m. in. szczecińskie, elbląskie oraz jeleniogórskie i wrocławskie. Na ostatnim miejscu pod tym względem znajdują się natomiast województwa: katowickie, polskie oraz białostockie.

Statystyka wykazuje jednak, iż nie zawsze spełnione zostają oczekiwania partnerów już po założeniu ślubu. W parze ze wzrostem zawieranych małżeństw rośnie również liczba rozwodów. Pod

Spółród różnych działań podejmowanych w przemyśle po II Plenum KC PZPR dla poprawy efektywności gospodarowania — szczególną wartość mają te prace, które służą uruchomieniu rezerw produkcyjnych w zakładach wytwarzających towary rynkowe. Dodatkowe wyroby, które dzięki temu trafią do sklepów przyczyniają się do poprawy zaopatrzenia, co jest jednym z najważniejszych zadań. O tym, że rezerwy te są jeszcze duże, świadczą informacje dziennikarzy PAP.

Np. w Łódzkich Zakładach Przemysłu Dzwierskiego „Lido” główną uwagę zwrócono na niedostatki w organizacji pracy oraz na nie najlepszą jakość dyscypliny. Dokładna analiza różnych zwolnień, spóźnień, nieobecności itp. wykazała, iż podejmując odpowiednie środki zaradcze można odzyskać blisko 53 000 roboczogodzin. W sumie, dzięki zagospodarowaniu istniejących w tych zakładach rezerw — jak obliczono — można będzie wyprodukować dodatkowo 70 000 sztuk trykotaży. Warto podkreślić, iż w „Lido” wiele wysiłków kieruje się również na poprawę jakości wyrobów. W tym celu zorganizowana została m. in. specjalna szwalnia do produkcji próbnych serii towarów.

W toruńskiej „Elanie” dzięki realizacji przygotowanego wcześniej programu wykorzystania rezerw tylko w ciągu 3

miesięcy br. zwiększono wartość produkcji o ok. 20 mln zł. Sklepy otrzymają zatem więcej o 2 700 sztuk kolder i poduszek, a także dodatkowo 1000 materacyków dziecięcych — artykułów bardzo poszukiwanych. Podobnie — w Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil”. Przewiduje się tu, że zmniejszenie zużycia surowców i materiałów, a także wzrost wydajności pracy poprzez lepszą jej organizację pozwoli w br. wyprodukować dodatkowo 50 000 materacy pneumatycznych i 50 000 par obuwia tekstylnogumowego. Zakłady dostarczą również ponad plan 1000 sztuk pneumatycznych podnośników samochodowych, będących nowością w produkcji krajowej.

Stałą bolączką większości zakładów są nieterminowe dostawy od kooperantów. Na ten problem zwraca się uwagę w Zakładach Sprzętu Domowego i Turystycznego „Predom-Prepol” w Niewiadowie (woj. piotrkowskie). Codziennie produkuje tu się m. in. 30 przyrządów kempingowych, 800 robotów kuchennych, 20 kajaków i 8 łodzi różnego typu. Dzienna wartość produkcji wynosi 4 mln zł.

Łatwo więc sobie wyobrazić ile kosztuje zatrzymanie jednej taśmy produkcyjnej. A właśnie taśma taka rzeczywiście stoi niewykorzystana. Powód? — brak silników poruszających młynki do kawy. Kooperant „Silma” w Zagórz od dłuższego czasu opóźnia ich dostawy. Tylko w ostatnich 2 miesiącach zakłady w Niewiadowie nie otrzymały ok. 60 000 silniczków. O tyle też mniej młynków do kawy znalazło się na rynku. Ale również te, które dostarczane są terminowo, nie zawsze odznaczają się pożądaną jakością. W Niewiadowie trzech pracowników musi przylutowywać tzw. dławiki, których w „Silmie” zapomniano wmontować...

Częstą przyczyną marnotrawstwa jest także nieprzestrzeganie reżimu technologicznego.

„Koziołki” płacą

W 987 grze PCL „Koziołki” w dniu 4 bm., w którym odbyły się dwa losowania, wypłynęło 107 375 zakładów wartości 322 125 — zł.

W losowaniu I stwierdzono: 5 „czwórek” po 5 950 — zł; 6 „trójek premiiowanych” po 201 — zł; 210 „trójek” po 101 — zł; 157 „dwójek premiiowanych” po 28 — zł i 3118 „dwójek” po 8 — zł.

W losowaniu II stwierdzono: 1 „czwórka premiiowana” po 6 186 — zł; 4 „czwórki” po 3 093 — zł; 20 „trójek premiiowanych” po 152 — zł; 238 „trójek” po 52 — zł; 304 „dwójek premiiowanych” po 25 zł i 3023 „dwójek” po 5 — zł.

Kolejne podwójne losowanie 988 gry odbędzie się w dniu 11 bm. o godz. 12 na Rynku w Jarocinie.

Zajęto się tym w Szczecińskiej Fabryce Sprzętu Elektrotechnicznego „Celfa”, wytwarzającej 60 proc. krajowych elementów elektrogrzejnych. Wyliczono tu, iż poprawa w tej dziedzinie, lepsza jakość pracy wszystkich ogniw w zakładzie, pozwoli zwiększyć produkcję tych elementów o 100 000 sztuk rocznie. Pytanie tylko, czy nie można było tego zrobić wcześniej? (PAP)

Order Rewolucji dla H. Winstona

We wtorek odbyła się na Kremlu uroczystość wręczenia prze wodniczącemu Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych, Henry Winstoniowi, radzieckiego Orderu Rewolucji Październikowej.

Odznaczenie to H. Winston otrzymał za aktywny udział w walce o pokój, demokrację, postęp społeczny, za wielki wkład w rozwój przyjaźni i współpracy między narodami radzieckim i amerykańskim oraz w związku z 60 rocznicą urodzin. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

wszystkim organizacje partyjne w wielkich skupiskach klasy robotniczej.

Biuro Polityczne podkreśla znaczenie dalszego rozwijania pracy indywidualnej z członkami i kandydatami PZPR. Aktywność i przodownictwo członków partii w życiu zawodowym i społecznym decyduje o wysokiej jakości pracy partyjnej, o skuteczności działania partii.

W kolejnym punkcie porządku obrad Biuro Polityczne zapoznało się z informacjami o aktualnej sytuacji w produkcji rolnej i stanie zaawansowania prac w rolnictwie.

Oceniono pozytywnie stan przygotowania zapasu nasion zbóż jarych, a także nasion roślin pastewnych. Zwrócono uwagę na konieczność wzmożenia starań ze strony odpowiedzialnych resortów w zakresie zaopatrzenia gospodarki rolnej w nawozy mineralne. Wyposażenie rolnictwa w środki techniczne uległo dalszemu zwiększeniu, zaś przygotowanie maszyn jest dobre. Biuro Polityczne zwróciło uwagę na potrzebę usprawnienia usług świadczonych przez kółka rolnicze oraz inne organizacje.

Opóźnione nadejście wiosny spowodowało spiętrzenie prac rolnych i konieczność ich wykonywania w krótszym niż zazwyczaj okresie czasu.

Biuro Polityczne wyraża przekonanie, że wszyscy rolnicy, załogi gospodarstw społecznych, pracownicy kółek rolniczych, spółdzielczości wiejskiej i służby rolnej nie będą szczędzić sił, by te trudne zadania dobrze wykonać. (PAP)

Maoistowscy politycy w kłopotach

Napięta sytuacja w Pekinie

6 bm., w ostatnim dniu święta zmarłych, w stolicy Chin, Pekinie, trwało napięcie wywołane usunięciem przez władze w nocy, z niedzieli na poniedziałek, wieńców złożonych przez społeczeństwo dla uczczenia pamięci premiera Czou En-laja pod pomnikiem bohaterów.

Załoga jednej z fabryk złożyła 6 bm. nowy wieńiec, z napisem upamiętniającym zasługi Czou En-laja. Grupa osób, zapewne przedstawicieli zakładu, strzegła wieńca nie dopuszczając do jego usunięcia. Wokół pomnika przed południem wciąż gromadził się tłum, lecz znacznie mniejszy niż w poprzednich dniach.

Na kamiennych schodach, prowadzących na taras pomnika, ludzie w milczeniu oglądali ślady krwi pozostałe po wczorajszych bójkach. Usiłowano przyklejać małe taczypao (gazetki ściennie), lecz przedstawiciele władz porządkowych zrywali je natychmiast. W ciągu nocy pomnik oczyszczono z taczypao, rozplakotanych poprzedniego dnia.

Pod budynkiem komendantu ry na placu Tien An men gromadził się wciąż tłum, oglądający wybite wczoraj kamienia mi okna i osmalony fronton.

Zarówno wczorajszy apel przewodniczącego komitetu rewolucyjnego Pekinu Wu Teha, jak też opublikowany we wtorek artykuł wstępny „Zeminażipao” i aresztowanie sporej liczby osób — nie wstrzymują mieszkańców Pekinu przed udawaniem się na plac Tien An men.

Demonstracje na Cyprze

Jak informują z Nikozji, we wtorek organizacje urzędników cypryjskich pochodzenia greckiego oraz organizacje studenckie zorganizowały demonstrację protestu przeciwko zawarciu nowego porozumienia między Turcją a Stanami Zjednoczonymi, na mocy którego Turcja otrzyma m. in. amerykański sprzęt wojskowy. Urzędnicy przerwali pracę na 3 godziny, a młodzież zebrała się na głównym placu miasta, skąd udała się pod budynek ambasady USA.

Interweniowała policja. (PAP)

Zabójca milicjanta przed sądem

6 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Bydgoszczy rozpoczęła się rozprawa przeciwko 23-letniemu Janowi Pulkowskiemu, oskarżonemu o zabójstwo funkcjonariusza KW MO, kpt. Nikodema Kurzawy.

Zbrodniczego czynu dokonał oskarżony 2 marca br. Dzięki natychmiastowej akcji policyjnej, bandyta został w kilka godzin nie ujęty w podbydgoskiej miejscowości Osie.

W pierwszym dniu rozprawy znawca oskarżony. Opisując przebieg morderstwa nie wykazywał najmniejszych oznak skruchy.

Pulkowski był już kilkakrotnie karany za włamanie i kradzież. (PAP)

Demonstracja studentów

W poniedziałek wieczorem ponad 2 000 młodych mieszkańców Nowego Jorku demonstrowało przed siedzibą miejskiego wydziału ds. oświaty, żądając anulowania decyzji władz Nowego Jorku zamknięcia, ze względów „oszczędnościowych”, całych wydziałów uniwersytetu nowojorskiego. Demonstrujący studenci wysuwali postulat, aby zamknięto raczej bazy wojskowe niż uczelnie. Policja brutalnie rozprędziła demonstrację studencką. Wielu jej uczestników zatrzymano.

krótko

LOGODA

Zachmurzenie zmienne. Miejsca mi przelotne opady. Temperatura minimalna od 2 do 7 stopni, maksymalna od 5 do 10 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Andrzej Skrzypczak.

krótko

O. Palme w ZSRR

Na Kremlu rozpoczęły się we wtorek rozmowy między premierem ZSRR A. Kosyginem i ministrem spraw zagranicznych A. Gromyką a premierem Szwecji O. Palmem. Szef rządu szwedzkiego od poniedziałku przebywa w Związku Radzieckim z wizytą oficjalną.

W. Kulikow w Sudanie

Jak informuje agencja TASS, z oficjalną przyjacielską wizytą przebywa w Sudanie szef sztabu generalnego sił zbrojnych ZSRR, wiceminister obrony, gen. armii Wiktor Kulikow. W poniedziałek

przeprowadził on rozmowy z szefem sztabu generalnego ludowych sił zbrojnych Sudanu, generałem M. A. Bazirem. Gość radziecki odwiedził pododdział brygady powietrzno-desantowej i przeprowadził rozmowę z żołnierzami sudańskimi.

D. Bijedic odwiedził Libię

Premier Jugosławii D. Bijedic powrócił w poniedziałek po południu do Belgradu z Trypolisu. W Libii przebywał on z 2-dniową wizytą oficjalną. W jej toku przeprowadził rozmowy z premierem tego kraju Dżalludem i innymi przedstawicielami władz libijskich na temat współpracy dwustronnej i problemów międzynarodowych.

Spotkanie w Freetown

Uczestnicy zakończonej w Freetown (Sierra Leone) konferencji

ministrów pracy państw afrykańskich, w przyjętej rezolucji ostro potępili politykę apartheidu i agresji prowadzoną w Afryce przez siły imperialistyczne. W rezolucji wyrażono przekonanie w ostateczne zwycięstwo narodu czarnego kontynentu nad siłami imperializmu, rasizmu i kolonializmu.

Walki partyzanckie w Rodezji

Z Rodezji napływają nowe doniesienia o wzmożeniu partyzanckich afrykańskiej, walczącej z reżimem Smitha. W Salisbury opublikowano oficjalny komunikat, stwierdzający, że w ciągu ostatnich 4 dni doszło w Rodezji do gwałtownych starć między siłami bezpieczeństwa a oddziałami partyzanckimi. W komunikacie wskazuje się, że jest wielu zabitych i rannych.

Wieczorem i w nocy władze skoncentrowały w pobliżu placu liczne oddziały paramilitarnej organizacji pospolitego roszczenia. Wokół placu rozlokowano no również silne oddziały wojskowe.

W związku z sytuacją w Pekinie, dziennik „Zeminażipao” opublikował 6 bm. artykuł wstępny, w którym nie mówił wprost o incydentach w stolicy obarcza za nie winę wicepremiera Teng Siao-pinga (bez wymienienia jego nazwiska) i podkreśla dwukrotnie, że przeciwko niemu należy wymierzyć ostrze walki. Na taki tor pragnie kierownictwo chińskie skierować obecne niezadowolenie społeczeństwa. Podobnie jak Wu Teh, dziennik przyznaje, iż ostatnie wydarzenia stanowią atak na KC KPCh z Mao Tse-tungiem na czele oraz próbę dokonania rozłamu w KC. (PAP)

Polska wyprawa arktyczna zakończyła badania w rejonie Antarktydy

Jak wynika z depeszy nadesłanej z morza, po 102 dniach rejsu, polska wyprawa antarktyczna zakończyła penetrację wód w okolicach mroźnego kontynentu. Statek naukowo-badawczy Morskigo Instytutu Rybackiego „Profesor Siedlecki” i trawler świnoujskiej „Odry” — „Tazar” wypełniły całkowicie zaplanowane zadania naukowe i eksploatacyjne. „Profesor Siedlecki”, płynię obecnie do Montevideo, natomiast „Tazar” realizuje zadania połowowe.

Była to największa polska badawcza ekspedycja morska. Na pokładach obu jednostek uczestniczyło w rejsie ok. 200 osób, w tym 39 naukowców z Polskiej Akademii Nauk i Morskigo Instytutu Rybackiego w Gdyni. Głównym celem wyprawy było rozpoznanie zasobów biologicznych wód w rejonie Antarktydy i określenie możliwości rozwoju połowów polskiego rybołówstwa w tym rejonie. W trakcie rejsu przeprowadzono liczne badania oceanograficzne, ichtiologiczne, prace eksperymentalne w zakresie przetwórstwa rybnego. (PAP)

Piłskie

Dobre wyniki pierwszego kwartału

Wyniki znacznie korzystniejsze niż w okresie dwóch początkowych miesięcy bieżącego roku gospodarka województwa piłskiego odnotowała w marcu. Niemal cały miesiąc na to poprawa efektów ekonomicznych w tych przedsiębiorstwach, które poprzednio wykazywały pewne zaległości. Zdania planowe w przemyśle wykonano w 104,6 procentach, a przyrost produkcji w 96,9 procentach uzyskano w wyniku wzrostu wydajności pracy.

Dobre rezultaty uzyskane w marcu zdecydowały o sukcesie w realizacji zadań całego pierwszego kwartału. Plan sprzedaży wykonano w 102,6 procentach, uzyskano ponadplanową produkcję o wartości 75,7 milionów złotych. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego przyrost produkcji — w cenach porównywalnych — wyniósł blisko 11 proc. procent, przeciętna płaca też wzrosła o 315 złotych, a wydajność pracy wzrosła o 9,6 procent.

Mimo tych korzystnych wyników w skali całego regionu kilka przedsiębiorstw winno poprawić gospodarkę funduszem plac. Należą do nich przede wszystkim: Odlewnia Żeliwa Ciągłowego w Drawsku Mińskim, czarnkowskie „Meblomor”, trzciński „Lubmor” i Piłska Fabryka Zarówek. Surowa tegoroczna zima uniemożliwiła także rytmiczną realizację bieżących zadań przez przedsiębiorstwa budowlane. Szybko jednak nadrabiają one powstałe zaległości. (Zr)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Szmowski, Jerzy Walesek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łącząca wszystkie działy Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Rozpoczynamy nową kampanię publicystyczną pod hasłem „ŻYCIE CIEKAWIEJ”. Jest to wspólne przedsięwzięcie redakcji „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”, „TYGODNIA”, Zespołu TELEWIZJI POLSKIEJ w Poznaniu oraz WIELKOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA KULTURALNEGO. Cel kampanii „Życie ciekawiej” wyznacza uchwała VII Zjazdu partii. Mówi ona o podnoszeniu jakości życia ludzi pracy, dzieci i młodzieży poprzez wyzwalanie pasji i zainteresowań, kształtowanie umiejętności, pogłębianie wiedzy, rozwijanie potrzeb w dziedzinie kultury i dobrej rozrywki, wzbogacanie osobowości. Chodzi tu zarówno o efektywny wypoczynek jak o łączenie pasji życiowych z pracą zawodową lub nauką.

W publikacjach prasowych i programach telewizyjnych organizatorzy zamierzają pokazać ludzi o twórczym stosunku do życia. Przedstawia inicjatywy instytucji i organizacji społecznych zmierzające do uczynienia życia różnych środowisk pełniejszym i ciekawszym.

W poznańskim magazynie ilustrowanym „Tydzień” przedsięwzięcie inauguruje reportaż zatytułowany „Kiszkurnowie”. Zespół Telewizji Polskiej w Poznaniu przygotowuje portret 17-letniego ucznia liceum ogólnokształcącego i równocześnie średniej szkoły muzycznej w Pile. Natomiast nasza redakcja publicystyczna precyzując hasła „Życie ciekawiej” przedstawia w poniższym artykule.

Wkrótce ukazać się następnne artykuły i reportaże z tego cyklu. Źródłem inspiracji będą dla nas również wypowiedzi i uwagi Czytelników. Zapraszamy więc do udziału w dyskusji o tym jak ŻYCIE CIEKAWIEJ.

Jest godz. 18. Świetlica jednego z poznańskich liceów wypełniona do ostatniego miejsca. Na korytarzu słychać donośny szkolny dzwonek po południowej zmianie; zza okna dobiega gwar ulicy. Tu w sali odbywa się przedstawienie. Przed zebranymi wisi duży, bardzo współczesny olejny obraz. Na jego tle dziewczęta, chłopcy, mówią o poszukiwaniu tego, co w życiu jest ważne. Ujmują ton szczerości w ich grze. Autorem obrazu, scenariusza przedstawienia, reżyserem jest jeden z uczniów IV klasy licealnej.

Życie ciekawiej. Któż nie podpisałby się pod tym hasłem. Co prawda, różnie można je interpretować. Młoda dziewczyna mówi, że największym jej marzeniem jest wyjechać kiedyś na Wyspy Kanaryjskie. Dla tamtego chłopaka, autora przedstawienia, życie ciekawiej to znaczy realizować po prostu swoje twórcze pasje.

Są namiętni zbieracze znaczków pocztowych. Są członkowie amatorskich zespołów śpiewaczy, instrumentalnych, ludzie różnych zawodów, którzy po swej pracy wiele godzin w tygodniu żmudnie ćwiczą. Są taternicy, którzy całonocne swe działania podporządkowują jednemu celowi — w tamtej jednej chwili po tak długim okresie wyrzeczeń i wysiłków móc stanąć wreszcie na górkach szczytów. Są starsze panie, już na emeryturze, które zapewniają bloki rysunkowe niespodziewanie dla nich samych pięknymi akwarelami. Są ludzie nie opuszczający ani jednego przedstawienia teatralnego, koncertu. Gro madzący książki. Zbierający piękna porcelanę...

Pasje pochłaniają ludzi. Ale nie tylko ich samych. Ktoś, kto lubi śpiewać, zakłada chór. Inny — zespół teatralny. Ktoś z dużą inwencją, pomysłowością, w klubie, do którego na początku tylko przychodził, swoje pomysły za czyną realizować, wciągać w nie innych.

A wszystko to zaczyna się zawsze — od ludzkiego zapалу, entuzjazmu. Od fascynacji jakąś sprawą. I od tej dziwnej, trochę niewytłumaczalnej chęci, by stała się owa fascynacja własnością — także innych.

Niedawno w audycji telewizyjnej pokazano działalność amatorskiego klubu filmowe-

ŻYCIE CIEKAWIEJ

Go jednego z miast Wielkopolski. Prezentowano kroniki tego klubu z całych 10 lat jego istnienia. Dokument osiągnięć miasta, ale i utrwalał na taśmie — wielu jeszcze niedostatków. Ujmowała rzetelnie pasję społeczników tworzących kronik. Ludzi pracujących przeciw zawodowo, a znajdujących czas, ochotę na dodatkową działalność w swym klubie.

Podstawowym elementem aktywności społecznej człowieka jest jego praca. Ona najczęściej pozwala mu też realizować jego ambicje. Tyle, że w wysoko wyspecjalizowanym społeczeństwie z konieczności musi być to praca różna. Może być tylko ogniwem ogólnego działania, może być też pracą twórczą, w pełni samodzielny. Zawsze, oczywiście, powinna być wykonana dobrze, z pełnym poczuciem odpowiedzialności. Ale przecież sposób jej wykonania zależy od tego, jak człowiek w ogóle żyje, działa, istnieje. Także — po godzinach pracy.

Po opuszczeniu fabryki, biura nie może czekać go tylko załatwianie bieżących spraw domowych oraz oglądanie telewizji. Wrażliwość człowieka, jego myślenie, muszą być poddawane nowym bodźcom. On jako osobowość musi być bezustannie na nowo kształtowany.

A jakże często się jeszcze zdarza, zwłaszcza w małych miejscowościach, ale nie tylko, że po rytmicznie wyłożonej pracy, dla młodych szczególnie, po południu pozostaje jedynie pustka. Przysłowowe „szlifowanie bruków”. Wałęsanie się z ulicy w ulicę.

Choć można podać i inne przykłady. Jeden z poznańskich wybitnych rzeźbiarzy do słownie „spala się” w swojej pracy. Nie liczy godzin poświęconych realizacjom swoich projektów artystycznych. Wszakże tę nadszycność tworzącą umożliwia mu chyba tak że chwile wytchnienia. Hoduje on — egzotyczne ptaki, ryby. Zdobywa dla nich jak najlepszą karmę, troskliwie je pielęgnuje. Ma też kilka pszcze-

lich uli. I gdy na włosną kolonę nich chodzi zatroskany — może właśnie wtedy dojrzywać w nim nowe koncepcje artystyczne.

Niejako „otulina” dla pełnej aktywności człowieka są jego pasje. I te, dzięki którym wypoczywa, i te poprzez które realizuje swój nie w pełni wykorzystany pęd twórczy — chęć samorealizacji, przekazywania siebie innym. W możliwościach zrealizowania tych pasji działalność instytucjonalna, inspiratorska może być bardzo pomocna. Począwszy od dobrej pracy samorządu osiedlowego jak choćby we wzorcowym już niemal Osiedlu Młodych na poznańskich Ratajach. A w cytowanych powyżej przykładach — owo przedstawienie licealne było przecież częścią przeglądu działalności klubów Pro Sinfoniki. Tamten zaś klub filmowy finansowały władze miasta otaczając go życzliwą opieką.

Nie ma cenniejszej sprawy nad ideowość ludzką. Ale ideowość człowieka zależy jednak nie tylko od jego wiedzy i wielkich zamierzeń narodowych i społecznych. Zależy w równej mierze od — używając metaforycznego określenia — „spulchnienia gleby psychicznej” człowieka. Od pełnej, cały czas trwającej jego aktywności. W różnie przejawianych, tak bogatych jak samo życie, społecznie cennych formach.

Uczynienie ludzkiego życia w pełni twórczym jest poważnym zadaniem społecznym. W tej dziedzinie jest jeszcze wiele do zrobienia. Przykłady inicjatywy, dobrej roboty są niekiedy osamotnione na tle całych obszarów pasywności, braku wyobraźni, braku śmiałości działania.

Ale równocześnie wielu jest ludzi, wiele zespołów ludzkich — wspaniałych. Ludzi — pasjonatów, entuzjastów. Dla których każda minuta wypełniona jest bogatymi treściami podwójnym, poczwórnym czasem. Dla których — każdej minuty jest za mało.

Którzy — żyją ciekawie.

Fabryka — mój drugi dom

Jest prawdą oczywistą, że każdy woli pracować w zakładzie ogólnie uważanym za dobry, znanym z wysokiej jakości wyrobów, z rozmiarów eksportu itd., niż byle jakim. Te widoczne i oceniane powszechnie rezultaty, nie zależą zresztą od wielkości danej fabryki, lecz wynikają z właściwej organizacji pracy, sprężystości kierownictwa, troski o dobrych pracowników i nietolerowania nierobów, a więc tego wszystkiego, co decyduje o klimacie pracy.

Do takich należą z pewnością Zakłady H. Cegielskiego w Poznaniu. Toteż płynność kadr jest tam o wiele niższa od przeciętnej. — Decydują pierwsze trzy lata — słyszę. Młody człowiek, który przepracował ten okres, już dalej pozostanie w zakładach. Te pierwsze lata, to oswojenie się z obowiązującym rytmem pracy, z dyscypliną, kształtowanie własnej drogi życiowej. Urodzony w niedzielę, nierób, na pewno odejdzie i nikt go nie będzie tu żałował. Zdarzają się też niespokojne duchy, które czegoś szukają, same nie bardzo wiedząc czego. Takie albo się ustakują, widząc, że ma tu wszelkie szanse dalszej nauki i awansu, albo będzie wędrował dalej. Na ogół jednak zostaje...

W zakładach, złożonych z wielu fabryk o różnych specjalnościach (silniki okrętowe, obrabiarki, wagony, lokomotywy Diesla) jest wielu pracowników ze stażem 15-letnim i dłuższym. Nie brak również ludzi, związanych z zakładem przez całe niemal życie, dla których fabryka stała się drugim domem. Niejednokrotnie

zrobili tu piękną karierę, znaleźli żonę, otrzymali mieszkanie, ale i sami sporo wnieśli w rozwój i dobrą renomę zakładu.

Jednym z nich jest Jerzy Pietras, dziś inżynier, kierownik działu montażu w fabryce obrabiarek. Ma obecnie 45 lat a pracuje w „Cegielskiego” rozpoczął zaraz po wyzwoleńiu w roku 1945, w wieku 16 lat. Początkowo pracował jako goniec, a po skończeniu popołudniowej szkoły siedmioletniej — poszedł na wydział mechaniczny. Trudne to były czasy — wspomina. Ojca już stracił, mieszkanie podczas wojny uległo zniszczeniu; przez wiele lat gnieździł się w piątce z matką i rodzeństwem w jednoizbowej suterenie. Tam przygotowywał się do matury w technikum wieczorowym. Zdał ją w roku 1950 i nadal pracując, ukończył studia na wydziale mechanicznym Politechniki Poznańskiej. Jako technolog konstruktor narzędzi skonstruował m.in. pierwsze frezy do korbowodów obwodniowych dla fabryki silników, po czym awansowano go na głównego mechanika fabryki obrabiarek.

W tym czasie była ona dość zaniedbana, budynek wprowadził nowy, ale maszyny stare. Zadaniem nowego głównego mechanika stało się przeprowadzenie remontu kapitalnego i to bez zatrzymania pracy fabryki nawet na 1 dzień. Uchonorowano go za ten organizatorski wyczyn dyplomem zasłużonego pracownika HCP, a władze miejskie nadały mu Honorową Odznakę Poznania.

Działło się to wszystko w roku 1971. Inż. Pietras zapomniał o dawnej suterenie, w

której nocami wkuwał do egzaminów. Od wielu lat mieszka już w nowoczesnym, użyskanym przy pomocy zakładów, mieszkaniu M-3. Zdażył się też w 1964 roku ożenić z absolwentką technikum ekonomicznego, także pracującą w fabryce obrabiarek Zakładów H. Cegielskiego. Mają dwoje dzieci.

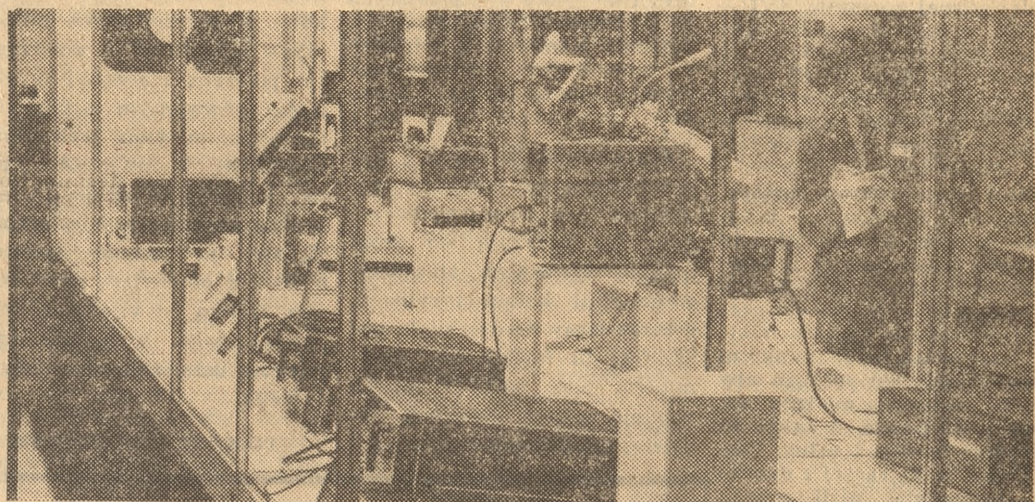
Obecnie Jerzy Pietras jest kierownikiem montażu obrabiarek i ma pod sobą 200 ludzi. I tu za jego kadencji sporo się zmieniło. Od automatów krzywkowych przeszli na automaty bezkrzywkowe, sterowane programowo, a od wiertarek mechanicznych do wiertarek na sprzęgłach hydraulicznych i hydraulicznie sterowanych. Poza tym robią jeszcze tokarki rewolwerowe na sprzęgłach hydraulicznych, piły tarczowe itp.

Związki inż. Pietrasa z fabryką nie ograniczają się do spraw zawodowych. Działa również społecznie. Od 1958 roku jest członkiem partii, na leży do zarządu zakładowego komitetu kultury fizycznej. Współorganizuje spartakiady, mistrzostwa szachowe, opiekę je się sekcją pływacką klubu „Warta”.

Hobby naszego rozmówcy — to wycieczki. Pod tym względem u „Cegielskiego” dużo się robi. Często, a zwłaszcza w wolne soboty, organizowane są wyjazdy weekendowe do ciekawych miejscowości w kraju. Inż. Pietras z reguły bierze w nich udział wraz z rodziną, chyba, że obowiązki służbowe zatrzymają go w fabryce.

GRZEGORZ OSSOWSKI

Wystawa osiągnięć PAN



W Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarta została wystawa, prezentująca osiągnięcia Polskiej Akademii Nauk w rozwoju nowych metod i aparatury naukowo — badawczej. W oparciu o twórcze zespoły, zgrupowane w 12 jednostkach PAN, 22 jednostkach szkolnictwa wyższego oraz 10 placówkach naukowo — badawczych i rozwojowych resortów, Polska Akademia Nauk podjęła w poprzedniej pięcioletniej inicjatywę rozwoju wybranych działów aparatury i elementów automatyki. Powstało ponad 100 przyrządów i 17 technologii, których maszynową produkcję podjęły zakłady doświadczalne, utworzone w PAN. W ten sposób, w krótkim okresie stworzono załogi polskich specjalizacji oraz przemysł aparatury naukowo — badawczej w wielu dziedzinach. Na wystawie zaprezentowały swoje osiągnięcia w dziedzinie aparatury także zakłady Akademii Nauk ZSRR, CSRS, Węgier i NRD.

Fot. — CAF

Panienska przy biurku pije herbatkę, każe czekać. Potem skrupulatnie i długo czyta podanie (w drobnej, mało ważnej sprawie), chodzi o wydanie jakiegos urzędowego papierka co do treści którego nie można mieć żadnych wątpliwości. Panienska odkłada podanie i oświadcza: „Proszę przyjść za tydzień w godzinach od 8 do 10. Rozpatrzymy...”

I wracasz, biedny człowieku. Już straciłeś dobrą godzinę, a za tydzień czeka cię to samo. Ale panienska za jednym zamachem wykazała swoją władzę i udowodniła, że waga twojej sprawy jest bardzo duża.

Stoisz przy maszynie. Masz pod ręką ostatnie zespoły do obróbki. Dalszych nie dostarczono, mimo że to dopiero połowa dnia roboczego. Zatrzymujesz agregat i czekasz aż majster coś zdziała. Czasem mu się to udaje, a czasem nie. Przejdziesz dłuższą... Albo — dojeżdżasz do pracy autobusem PKS. Wstajesz o 5 rano, ze-

by zdążyć, a tu nagle: kurs odwołany albo w ogóle — bez zawiadomienia — nie podejźdza. Stoisz pod wiatą i kiniesz. Znow spóźnienie.

Mówimy o rezerwach, o konieczności ich wykorzystania. Mógłby ktoś postawić pytanie: gdzie ich szukać?... A właśnie: wszędzie. Bo też są one wszędzie: we wszystkich gałęziach wytworzenia, we wszystkich dziedzinach. Jak choćby te, o których wspominałem na początku. Znaleźć je można w podniesieniu dyscypliny pracy, czyli w lepszym wykorzystywaniu dnia roboczego i każdej jego godziny; w racjonalizacji zatrudnienia i położenia głównego nacisku na wzrost wydajności pracy; w bardziej prawidłowym dostosowaniu stanowisk do rosnących kwalifikacji kadr. Ogromne możliwości kryją się w głębszych usprawnieniach gospodarki surowcowo-materiałowej i w sferze tworzenia oraz dysponowania zasobami, w generalnej poprawie jakości i sumienności

produkcji, w skracaniu cykli inwestycyjnych i przekształcaniu ich struktury — na rzecz inwestycji modernizacyjnych; w dyscyplinie finansowej; w unowocześnianiu technologii i techniki we współpracy z nauką, a już na pewno w każdym zakładzie — w organizacji pracy i podniesieniu jej zmianowości. Znaczne rezer-

Bez komputera

SZUKAJ A ZNAJDZIESZ

wy tkwią również w rolnictwie, zwłaszcza jeśli idzie o wykorzystanie ziemi i efektywne stosowanie maszyn i sprzętu rolniczego w transporcie, w handlu zagranicznym i wewnętrznym, a także w całej dziedzinie niematerialnej.

Ujawienie tych możliwości, umiejętność ich tworzenia, przyswojenia — leży w naszych rękach. Nikt

za nas tego nie zrobi.

Trzeba sobie zdać sprawę, że obecnie i w najbliższych latach nie możemy sobie pozwolić na uzyskiwanie z planowanego wzrostu produkcji przede wszystkim przez dodatkowe nakłady inwestycyjne, bądź w drodze powiększenia stanu zatrudnienia. Środki zawarte

w tegorocznym planie stanowią górną granicę naszych aktualnych możliwości. Dotyczy to także przyrostu zatrudnienia, bowiem już dziś odczuwa się coraz dotkliwszą brak rąk do pracy.

Wszystko co powinniśmy osiągnąć ponad ustalone zadania, musi wynikać z wprężenia dużych jeszcze rezerw do codziennej praktyki gospodarczej. Jest to

jeden z tych podstawowych czynników, które zdecydowały o tempie rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju, o skali dalszych przeobrażeń gospodarki narodowej, o stopniu poprawy warunków naszego życia.

Dlatego właśnie teraz zagadnienie rezerw lub — inaczej mówiąc — wewnętrznych możliwości podniesie-

poprzednio warunki, w jakich realizować będziemy nowy 5-letni program.

Chcemy i musimy konsekwentnie kontynuować politykę zapoczątkowaną w 1971 roku, polegającą na szybkiej poprawie warunków bytu społeczeństwa i dynamicznym rozwoju gospodarki narodowej. Największe możliwości dotyczą społecznej wydajności pracy. Podstawą tego twierdzenia jest bezprecedensowa rozbudowa i unowocześnienie produkcyjnego majątku trwałego, dokonane w ub. 5-leciu. Dzięki temu, a także dużemu importowi najnowszej techniki i technologii znacznie wzrosło wyposażenie przedsiębiorstw. Temu postępowi nie towarzyszy jednak odpowiednio szybkie i odpowiednie duże zwiększenie wydajności. Wzrost ten może i powinien być znacznie bardziej odczuwalny. Temu też służyć ma uruchamianie rezerw we wszystkich dziedzinach gospodarki.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI



Poludniowa pierzeja Rynku w Lesznie.
Rys. — T. Talarczyk

LESZCZYŃSKIE

Szacunek dla przeszłości miasta

Leszczyński rynek i zespół staromiejski w najbliższej okolicy zostały na początku bieżącego roku wpisane do rejestru zabytków województwa leszczyńskiego. Ten fakt spowoduje, że wszelkie zamierzone zmiany zewnętrznego wyglądu domów w tej okolicy muszą znać akceptację urzędu konserwatora wojewódzkiego. Ta instytucja, jak również architekt i plastyk wojewódzki — przedstawił niedawno program przywrócenia staremu rynkowi w Lesznie jego wyglądu historycznego — mniej więcej z czasów XVII—XVIII wieku. Najkrócej mówiąc, idzie o zachowanie lub odtworzenie barokowych fasad kamieniczek, przywrócenie parterowej części handlowo-usługowej pierwotnego kształtu: charakterystycznych witrzyn w drewnianych ramach, szyldów i napisów, a także nadanie tym pomieszczeniom funkcji, przynajmniej zewnętrznie podobnych do tych, które znamy z historycznego przekazu. Rynek w Lesznie miałby być centralnym punktem miasta, miejscem spotkań obywateli, rozwijać miałaby się tutaj gastronomia, a także te dziedziny handlu i usług, które związane są raczej z dobrami duchowymi niż przedmiotami trwałego użytku.

Ta troska jest godna najwyższej pochwały. Urzeczywistnienie planu „konserwatorskiego” spotka się zapewne z uznaniem większości mieszkańców i przyjezdnych. — Ale nie będzie to rzecz prosta i szybka w realizacji. Zmiana dzisiejszej roli rynku i otaczających go kwartałów mieszkaniowych możliwa stanie się tylko dzięki równoległym przedsięwzięciom w innych rejonach Leszna.

Stary rynek w Lesznie jest obecnie centrum zarówno handlowym jak i komunikacyjnym. Tu krzyżują się drogi niemal wszystkich autobusowych linii komunikacyjnych, a także trasy bardzo wielu pojazdów, tu mieszkańcy śródmieścia lecz także i innych dzielnic miasta dokonują codziennych zakupów żywności,

jak również okazjonalnie odzieży, butów, książek, pościeli, artykułów gospodarstwa domowego i elektrotechnicznych, części motoryzacyjnych i kosmetyków. Wyrzucić choć część tego handlu — stojącego w niezgodzie z projektem konserwatora — a bez krzywdy dla kupujących, to znaczy zapewnić nowe siedziby sklepów w miejscach przynajmniej równie łatwo dostępnych dzisiejszej klienteli i to siedziby obszerniejsze od obecnych.

Dróg komunikacyjnych dla ruchu miejskiego, wiodących gdzie indziej niż przez rynek, a dostatecznie przepustowych, w Lesznie właściwie nie ma. Trzeba je dopiero zbudować. Potrzeba na te wszystkie przedsięwzięcia sporo pieniędzy i czasu.

Z zadowoleniem trzeba podkreślić, że w Lesznie już się zabrano do realizowania tego planu. Na razie zaczęto przebudowywać pomieszczenia sklepów i lokali gastronomicznych w najbliższych okolicach rynku. Handel i usługi będą w nadchodzących miesiącach zmieniać siedziby, w każdym przypadku na lepsze, większe i nowocześniejsze urządzenia.

Miasto żyjące, to miasto, które się zmienia, w którym coś się burzy, coś buduje. Każde pokolenie chce pozostawić trwałe po sobie ślady, które z uznaniem byłyby oceniane przez przyszłe generacje. Ale nie mniejsza jest sztuka z pietyzmem odnosić się do cennych pozostałości po przodkach. W Lesznie — bez nacisków „sfanatyzowanych miłośników zabytków” — dostrzega się potrzebę starannej opieki nad historycznym śródmieściem, zanim stan techniczny większości budowli okazałby się krytyczny. Dzięki temu Leszno zachowa szansę harmonijnego powiązania bogatej historii z obiecującą przyszłością szybko rozwijającego się nowoczesnego, wojewódzkiego centrum usługowo-administracyjnego.

TOMASZ TALARCZYK

PILSKIE

Sukcesy bez tajemnic

W połowie października ubiegłego roku, a więc w okresie ożywienia życia politycznego przed VII Zjazdem partii, do naczelnika Miasta i Gminy w Margoninie dotarł list — wezwanie wysłane z Okonka, a podpisane przez sekretarza tamtejszego Komitetu PZPR i naczelnika. „Pragniemy nawiązać z Wami kontakty w formie współzawodnictwa. Wyrażamy nadzieję, że wyzwoli ono istniejące jeszcze rezerwy i przyczyni się do szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego naszego miasta i gmin, mobilizując pozostałe jednostki do podobnej rywalizacji. Rzućmy rękawicę — prześlemy pocztą.”

Okonek i Margonin: miasteczka pod wieloma względami podobne, borykające się z identycznymi w przybliżeniu problemami w zakresie — dla przykładu — gospodarki komunalnej, dysponujące takim samym potencjałem tkwiącym w społecznej aktywności mieszkańców, którzy niejednokrotnie pokazywali, że dzięki środkom państwowym wspartym ich ofiarnością można uczynić więcej, niżby to wynikało z rocznych i wieloletnich planów i programów.

List, którego fragment tu przytoczyłem, z paru względów wart jest głębszej uwagi. Oznacza bowiem początek końca niedobrej a głęboko zakorzenionej tradycji odkrywania na własny rachunek prawd gdzie indziej już oczywistych, sposobów załatwiania spraw, z którymi ktoś — w podobnych warunkach — już się uporał, ukrywając własnych kłopotów tylko dlatego, żeby przypadkiem gdzieś nie powiedziano: oni są gorsi, bo nie wpadli na tak prosty i jakże szczęśliwy pomysł. Oznacza także, iż władze i mieszkańcy małego miasteczka, uczestniczący przecież w konkursie „Gmina — mistrz gospodarności” szukają nowych sposobów pozbycia się dokuczliwych kłopotów. — Jeśli czegoś sami nie potrafimy wymyślić, zobaczmy, jak robią to inni, proponując w zamian sprawdzone w praktyce rozwiązania naszych niedawnych kłopotów. Rodząca się szansa na dal-

sze rozbudzenie aktywności społecznej oraz zintegrowanie mieszkańców regionu wokół przyspieszonej realizacji programu rozwoju społeczno-gospodarczego szybko dostrzegły wojewódzkie władze partyjne i administracyjne. O kolejnej rękawicy, jaką Złotów rzucił Chodzież, poinformował na jednym ze spotkań I sekretarz KW PZPR w Pile Alfred Kowalski, a wojewoda pilski Andrzej Śliwiński w specjalnych pismach adresowanych do naczelników stwierdził m. in., że tego rodzaju inicjatywy przyczyniają się do rozwoju społeczno-gospodarczego gmin i miast, a więc także całego województwa. „Wszystkie jednostki administracyjne zachęcam do udziału we współzawodnictwie. Niech w 1976 roku nie będzie żadnego miasta i gminy, które pozostawałyby poza wspomnianymi konkursami”.

Wkrótce kolejne miasta zaczęły dobierać się parami. Do współzawodnictwa w zakresie realizacji czynów społecznych porządku i upię zania placów i ulic władze Czarnkowa wzywały swych kolegów z Trzcianki, a Wałcz nawiązał pierwsze kontakty z Wągrowcem. Zestawienie — raczej dobór — wcale nie przypadkowe. Wszystkie miasta liczą od powiednio mniej więcej tyle samo mieszkańców, zbliża je charakter zabudowy, problemy zagospodarowania naturalnego zaplecza turystycznego i rekreacyjnego, konieczność rozwiązania kłopotów mieszkaniowych itp. Nie są to sprawy, które pojawiły się nagle, również nie od wczoraj próbuje radzić sobie z nimi miejscowe władze. Różnica polega na tym, że do niedawna każde z miast swoje kłopoty musiało rozwiązywać wprawdzie przy pomocy finansowej władz zwierzchnich, przecież jednak w pojedynkę, teraz zaczęła nawzajem udostępniać sobie własne dobre pomysły.

Jeszcze raz sprawdza się po rzekado o apetycie, który rośnie razem z jedzeniem: jeśli udało się zbudować ileś kilometrów nowych dróg, może warto by postawić dworzec

autobusowy. Jeśli społecznym wysiłkiem powstała kryta pływalnia, ziemne korty tenisowe to już problem niewielki.

W jaki sposób to, co wydawało się nieralne, stało się możliwe? Pomysły i recepty są rozmaite: Gminna Rada Narodowa w Margoninie podjęła uchwałę o utworzeniu funduszu gminnego w wysokości 6 procent; w Złotowie znaleziono sposób na mądre wykorzystanie godzin przeznaczonych w szkołach na prace społeczne oraz udostępnianie przez zakłady pracy sprzętu do robót komunalnych; Trzcianka może m. in. „sprządać” realizowany pomysł o konywaniu przez zakłady pracy wpłat na fundusz miejski i wspólnego budowania obiektów komunalnych.

Otwarta pozostaje wcale nie biała kwestia szerszego udostępniania pomysłów, które zdały egzamin. Warto by pokusić się o popularyzację rozwiązań poszczególnych gmin i miast czy to podczas okresowych spotkań sekretarzy komitetów partyjnych i naczelników, czy w formie specjalnego biuletynu, okresowo rozsyłanego do jednostek podstawowych. Programy rozwoju są przecież otwarte także dla ciekawych, nowych i twórczych inicjatyw, toteż każda forma ich upowszechnienia wydaje się być dobra.

Niedawno podsumowano kolejną edycję konkursu o miano „Mistrza gospodarności”. Przy okazji okazało się także, że w pojedynku Złotowa z Chodzieżą ubiegłoroczny krajowy mistrz gospodarności tym razem musiał uznać wyższość aktualnego wicemistrza, a ze starcia Okonka z Margoninem zwycięsko wyszedł Margonin.

Ciesząc się z sukcesu, mieszkańcy tego miasteczka głowią się teraz nad tym, dlaczego do dziś — a upłynęło już pół roku — z Okonka nie dotarła jeszcze przesyłka z obiecaną rekawicą... Czyżby nie można było uszyć ją choćby z modnej „arizony” produkowanej w Pomorskich Zakładach Przemysłu Wełnianego?

ZYGMUNT ROLA

POZNAŃSKIE

Moda

Stwierdzenie, że zioła są dobre na wszystko, nie straciło na aktualności, ale w ostatnich latach ich spożycie było o wiele mniejsze niż lekarstw chemicznych. Potwierdziło to badania rynku farmakologicznego. Różne środki chemiczne zżywa się przy byle jakiej dolegliwości — nawet przy bólu głowy zdecydowana większość sięga po pigułkę z „krzyżykiem”. Tym czasem bardziej skutecznie usuwają sporo dolegliwości preparaty sporządzone z ziół, co zresztą podkreślają obecnie z coraz większym przekonaniem lekarze. Także pacjenci skłaniają się już ku tradycyjnym, wypróbowanym lekami ziołowym.

Ogółem w Polsce skupuje się rocznie około 20 000 ton różnego gatunku ziół (rekordowy był pod tym względem ubiegły rok, gdyż skupiono ich 29 000 ton), z których otrzymuje się blisko 200 rodzajów wartościowego surowca do produkcji lekarstw i środków spożywczych. Od niedawna ziół używa się także do wyrobu leków weterynaryjnych.

Poznańskie jest liczącym się na mapie kraju „zagłębiem” zielarskim. Łączny obszar plantacji uprawy ziół sięga 500 hektarów, a nadto pozyskuje się spore ilości ziół dziko rosnących. Swoistą pieczęć nad ich zagospodarowaniem sprawuje Instytut Przemysłu Zielarskiego w Poznaniu, prowadzący jednocześnie badania nad opracowaniem nowych i doskonaleniem dotychczasowych metod uprawy. Całością zaś zagadnień związanych z uprawą, skupem, przerobem i sprzedażą ziół zajmują się Poznańskie Zakłady Zielarskie „Herbapol”. Działają też Zielar-

ski Ośrodek Doświadczalny w Strykowie, produkujący znaczne ilości surowca oraz działający plantatorom wysokopłennych nasion ziół, a także duża fabryka pachnących ziół — Przemysłowo-Rolne Zakłady Zielarskie „Herbapol” w Kłecze.

Domem poznańskiego „Herbapolu” jest produkcja leków ziołowych — przede wszystkim witaminizowanych syropów spożywczych i wykrztuśnych. Dużym wzięciem cieszy się „Herbawit” o różnych smakach, zwłaszcza zaś ostatnio wprowadzony do sprzedaży ananasowy. W połowie br. ukaże się „Herbawit” jabłkowy. Nadto „Herbapol” jest jedynym w Polsce wytwórcą esencji ziołowych, używanych przez zakłady przemysłu cukrowniczego, wytwórnie wód gazowanych i producentów koncentratów spożywczych.

Największą „fabryką” ziół w woj. poznańskim są Przemysłowo-Rolne Zakłady Zielarskie „Herbapol” w Kłecze. Wyrabia się tam całą gamę soków i wyciągów zielarskich, a same zioła mają szerokie zastosowanie w przemyśle farmaceutycznym, czego wymownym przykładem jest znany lek przeciw chorobom wątroby — „Raphacholin”. Większość jednak stanowią preparaty przeznaczone do bezpośredniego użytku. Wprost z fabryki trafiają do sklepów. Specyfikiem „Herbapolu” w

KONIŃSKIE

Wyjść poza kapustę

pod Koninem 12-hektarowego kombinatu szklarniowego; drugi taki obiekt powstanie w PGR Maliniec.

Wydaje się jednak, że wymienione zamierzenia inwestycyjne i organizacyjne powinny być wzmocnione przez upowszechnienie uprawy warzyw i owoców (truskawki, czarna porzeczka, itp.) wśród rolników indywidualnych, oraz w takiej samej formie hodowli pod folią. Jest to produkcja niekoshstowna, nie wymagająca wielkich inwestycji i przynosząca dochód już z małej powierzchni. W Konieńskim, gdzie kobiety jeszcze szukają pracy, możliwe jest zainteresowanie ich tym sposobem zarobku przez Koła Gospodyń.

Duża liczba małych producentów warzyw i owoców — obok wyspecjalizowanych przemysłowych gospodarstw — zapewni większą różnorodność tych poszukiwanych produktów rolnych. Konieczne byłoby w tym celu zorganizowanie szkolenia, szerokiej informacji i pomocy fachowej w przygotowaniu upraw i zbioru. Właściwe wykorzystanie zwiększonej ilości owoców i warzyw zapewniłoby małe gospodarstwa, które teraz, mimo niewielkiej produkcji, nie są w

stanie przerobić całości plonów. Powstanie więc w Konieńskim przechowalnia owoców na 500 ton dla zespołowych gospodarstw rolnych kółek rolniczych i druga o pojemności 600 ton, której właścicielem będzie Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza. W Go linie pod Koninem wybuduje się przetwórnio owocowo-warzywną, przerabiającą 490 ton owoców rocznie; w istniejącym zakładzie w Turku uruchomi się linię produkcji koncentratu pomidorowego — powstawać go tam będzie 400 ton rocznie.

Bardzo potrzebna kolejna inwestycja to zamrażalnia o pojemności 7 000 ton owoców i warzyw, którą ma budować Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza.

Realizacja wymienionych tu zamierzeń powinna przynieść poprawę zaopatrzenia województwa konińskiego w warzywa i owoce. Pamiętać jednak należy, że w najbliższych latach chłonność rynku na ten rodzaj produktów rolniczych zwiększy się również wyraźnie. Będzie to rezultat wzrostu siły nabywczej ludności oraz wzrostu kultury i zmiany struktury spożycia.

Jest to kolejny argument za szerszą propagandą wśród rolników indywidualnych, przydomowej hodowli warzyw i owoców gruntowych dla celów handlowych.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Rolnictwo województwa konińskiego nie ma tradycji ogrodniczych. Wzrasta hoduje się w nim na za ledwie 1356 hektarach, sadów jest tylko 2360 hektarów. Szklarni i inspektów, w których rosną warzywa przyspieszone przypada na cały rejon 10,4 hektara. Skutkiem takiej sytuacji jest niższe od średniej krajowej, spożycie przez mieszkańców tego województwa warzyw świeżych i owoców.

Dalszą ujemną cechą ogrodnictwa tego regionu jest mały wybór hodowanych tu gatunków. Rzadko wychodzi się poza kapustę i jabłko.

Sytuacja jest dziwna, bo region to przemysłowy, o kilku miastach wysoko uprzemysłowionych, których mieszkańcy stanowią doskonały rynek zbytu, zaś wiele z małych gospodarstw rolnych, leżących blisko tych miast, mogłoby w oparciu o nie przestawić się właśnie na wysoko opłacalną produkcję warzyw i owoców. Najbliższe lata powinny przynieść w ogrodnictwie konińskim odczuwalne zmiany. Opracowano bowiem założenia rozwojowe, które przewidują m. in. upowszechnienia zespołowych form gospodarowania rolników indywidualnych: zblokowania sadów i plantacji warzyw gruntowych i szklarniowych. Wprowadzać się będzie nowe ich odmiany, dotychczas tu nie hodowane. Upowszechni się deszczownice upraw ogrodniczych, przede wszystkim w gospodarstwach upowszechnionych. Powierzchnia szklarni powinna osiągnąć za 5 lat w województwie konińskim 29 hektarów. Rozpoczęto już m. in. budowę

W Ostrzeszowie ożywiono tradycje

Starsze pokolenie wielkopolskiej pamięta czasy, kiedy działalność kulturalna, hobbystyczna a nawet sportowa organizowała się w obrębie tzw. „Towarzystw”. Było więc szacowne Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Towarzystwo Gołębi Pocztowych, Towarzystwo Wioślarskie i cała masa innych. W Polsce powojennej większość towarzystw rozproszyła się, a ich miejsce zajęły instytucje, kluby, organizacje i stowarzyszenia. Społeczeństwo szybko przekonało się o nowych formach i strukturach organizacyjnych, w których można zrzeszać się i działać według upodobań. Nie znaczy to jednak, że o starych zapomniano zupełnie.

W małym 10-tysięcznym Ostrzeszowie (woj. kaliskie) od 15 lat działa Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ostrzeszowskiej. Powstało w okresie, kiedy w życiu kulturalnym miasta wyczuwało się mały za stój, a starsi jego mieszkańcy mówili nawet o regresie. Bo Ostrzeszów słynie z tradycji kulturalnych i ciekawej historii. W latach międzywojennych wychodziły tu takie pisma, jak: „Okolica Poetów”, „Chudy Literat”, a jeszcze wcześniej „Gazeta Ostrzeszowska”. W okresie od 1955 do 1959 r. natomiast „Głos Ostrzeszowa”. Starsi mieszkańcy tej ziemi pamiętają jeszcze działalność

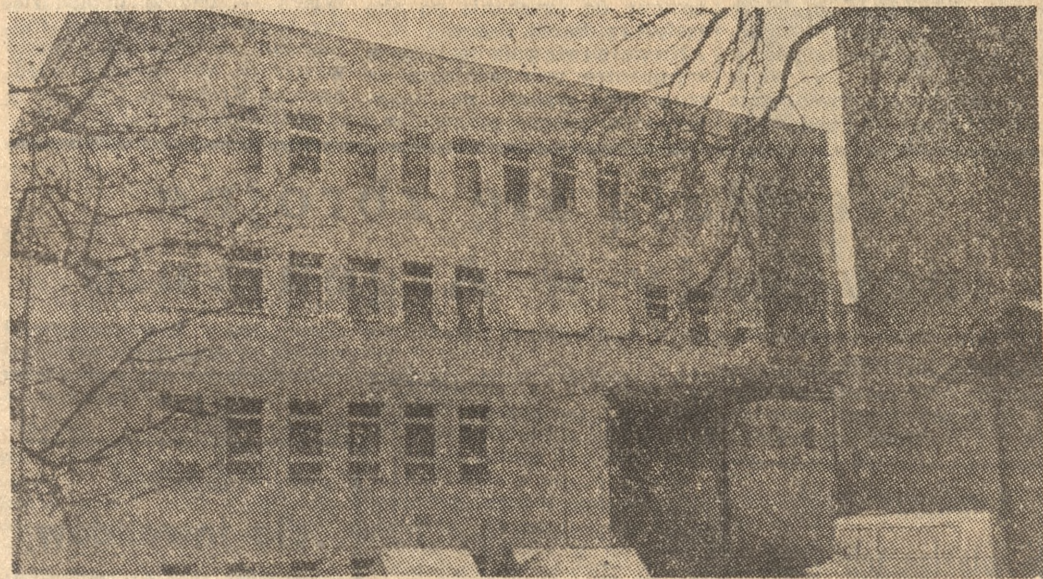
noś i barwne życie malarza Antoniego Serbńskiego, dumni są z literackiej spuścizny po ety i pisarza Stanisława Czernika. Pamiątki i dokumenty bogatej przeszłości artystycznej ostrzeszowian przez kilka lat gromadzone w Muzeum Regionalnym, w podziemiach starego zamku z czasów Kazimierza Wielkiego. Obecnie przenosi się je do gmachu Ratusza.

Dziś już nikt w Ostrzeszowie nie mówi o kulturalnym zastoj. Dyrektor nowego Domu Kultury, Jan Szkopek, po czterech latach działalności tej placówki może pochwalić się osiągnięciami, jakich nie posiada nawet Wojewódzki Dom Kultury w Kaliszu. Przychodzą tu wszyscy — uczniowie, młodzież pracująca i starsi. W każdą niedzielę, przy pełnej sali, przed południem koncertuje zespół kameralny. Po południu i wieczorem bawi się na dyskotekach młodzież. W klubie plastyki jest już ciasno od rzeźb w drewnie, ceramiki artystycznej, precyzyjnie wycinanej intarsji. Prace fotografików-amatorów zdobyły wiele nagród na ogólnopolskich konkursach, a trzy zespoły muzyczne i dwa taneczne mogą się zaprezentować z powodzeniem na przeglądach amatorskich. Jak w innych placówkach tego typu, na tur-

niejach spotykają się szachiści i brydżyści, ale działa tu również unikalny klub różdżkarzy, a dzieci uczą się rytmiki i języków obcych.

Najważniejszy jednak i godny podkreślenia jest fakt, że przychodzą tu ludzie z inicjatywami, którzy pragną działać twórczo, rozwijać zainteresowania, upowszechniać kulturę. Marcowy środowiskowy przegląd amatorskiego ruchu artystycznego ujawnił wielu nieznanych dotąd twórców-amatorów, a także zespołów muzycznych, wokalnych, ludowych oraz teatrzyków poezji, amatorów fotografii i filmu. W pobliskim Siedlikowie odkryto ciekawy zespół folklorystyczny, który śpiewa i tańczy, a ma też w repertuarze widowisko regionalne „Wesele siedlikowskie”. Dom Kultury opiekuje się teraz tym zespołem. Coraz mocniej zacieśnia się więź i współpraca pomiędzy ostrzeszowskim Domem Kultury oraz świetlicami zakładowymi i wiejskimi placówkami kultury z pobliskich okolic.

Kiedy podobnie jak inni przybysze z zewnątrz, nadziwić się nie mogłem, skąd w tym małym miasteczku atmosfera tak przychylna kulturze, tak bogata działalność, ciekawe osiągnięcia, inicjatywy i tyle zapалу — dyrektor Domu



Ostrzeszowski Dom Kultury.
Fot. — C. Bojczek

retro na ...zioła

Klece jest wyciąg z dziurawca, działający leczniczo na wątrobie, mający właściwości odkażające i uspokajające. Wyciąg z jemioły stosowany jest przy nadciśnieniu, zaś preparat z liści brzozy zwiększa przemianę materii. Wytwarza się też wyciąg tymiankowy — środek wykrztuśny oraz używany do produkcji wyrobów salicylowych — wyciąg z kory wierzby.

Zakłady te są również jedynym w kraju producentem biostyminy — wyciągu wodnego z aloesu, który znajduje coraz skuteczniejsze zastosowanie w terapii tkankowej. Posiada bowiem zdolność regeneracji tkanek, wzmacnia wzrok, działa przeciwbólowo. Badania nad nim od dwóch lat przeprowadzają naukowcy z poznańskiej Akademii Medycznej, ustalając też dalsze wartości lecznicze aloesu.

Na ten rok Kleka zapowiada dwa rewelacyjne preparaty. Będzie to wyciąg z nasion rośliny południowej — ostropestu, który posłuży do produkcji leku przeciw schorzeniom wątroby („Silimarol”) oraz preparat smakowo-zapachowy i naturalne barwniki, które znajdą zastosowanie przy produkcji artykułów konsumpcyjnych.

Nie tylko jednak w lecznictwie wykorzystywane są wyroby tamtejszego „Herbapolu”. Wyrabia się tam np. stosowa-

ny w cukiernictwie wyciąg z lukrecji oraz ekstrakt marchwi używany do witaminizacji i barwienia margaryny mlecznej, ciast, makaronów itp. W produkcji zaś kosmetyków znajduje zastosowanie roślina o oryginalnych kształtach — żeńszę, inaczej mandragora — tzw. korzeń życia, któremu przypisuje się wszechstronne działanie lecznicze.

W swoich planach produkcyjnych, poznański „Herbapol” i PRZZ w Klece przewidują dalsze zwiększenie wyrobu różnorodnych preparatów ziołarskich, na które rośnie stałe zapotrzebowanie rynku i przemysłu. Szczególny nacisk położony jest w Poznaniu na stworzenie warunków zachęcających producentów do podjęcia wyrobu i rozszerzenia upraw ziołarskich, propagowanie organizowania ziołarskich gospodarstw specjalistycznych i zespołów plantatorów. Przywiązują się też dużą wagę do zapewnienia odpowiednich do staw ziół dziko rosnących, których uprawa jest niemożliwa bądź nieopłacalna. Szczególnie daje się tu we znaki zmniejszająca się liczba zbieraczy ziół. Warto tym zajęciem zainteresować młodzież szkolną, emerytów i inwalidów, którzy w ten sposób łącząc mogą przyjemny kontakt z przyrodą z pożyteczną działalnością gospodarczą.

PIOTR BOROWICZ

Kultura przypomina o istnieniu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Ostrzeszowskiej. Zrzesza ono obecnie 489 członków, w tym 200 miejscowych, a pozostali działają w kołach terenowych.

Towarzystwo skupia przede wszystkim działaczy kultury, oświaty, miłośników sztuki oraz pięknych tradycji Ziemi Ostrzeszowskiej. To ci ludzie byli inspiratorami wszystkich poczyną kulturalnych i nadal nie brakuje im pomysłów oraz inicjatyw. Nowe inwestycje kulturalne, remonty, utworzenie Muzeum Regionalnego i gromadzenie eksponatów, budowa Domu Kultury i amfiteatru obok starej zamkowej baszty, biblioteki i Domu Książki — wszystko to powstało z inicjatywy i przy współudziale członków Towarzystwa.

Dziś wielu z nich to ludzie sędziwi, niektórzy już na emeryturze, ale teraz nie martwią się o dalszy kulturalny rozwój ich regionu. Swoje ambicje, uśmiałowanie tej ziemi i jej tradycji potrafili zaszczerpić młodym. Potrafili jak palarce sztafetową przekazać im szlachetny bakcyl. Nadal również wspierają młodych pomysłami, pomocą i radą. Pracują społecznie dla Ostrzeszowskiej Ziemi i dla następnych pokoleń.

Od trzech lat w maju odbywają się „Dni Ostrzeszowa”. Jest to wszechstronny przegląd bogatego dorobku i działalności artystycznej i amatorskiego ruchu kulturalnego regionu. Tworzy się nowa i piękna tradycja, którą zainicjowało Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ostrzeszowskiej.

BOGDAN PARDUS



I tu, i tam?

Nasz śródowny felieton w cyklu „Co o tym sędzicie” pt. „I tu, i tam?” o trudnej pozycji zawodowej i społecznej robotników-chłopów oraz ekonomicznych tego skutkach, spowodował liczną korespondencję, głównie od samych zainteresowanych. Ponieważ problem jest złożony i dyskusyjny, powrócimy jeszcze doń na naszych łamach. Autorem listów — tu w skrócie publikowanych, dziękujemy za wypowiedzi.

Odnosnie sprzedaży ziemi Państwu, czy przekazania za rentę — moja propozycja: nie robmy tych transakcji zbyt szybko, biorąc pod uwagę stare porzekadło „co nagle, to po diable” — a więc z rozumem i powoli. (1397)

K. GRZYBEK
Poznań

Wyrażam całkowitą zgodność na temat robotników-rolników i małych gospodarstw rolnych. Istotnie, w dwóch odmiennych zawodach nie można należycie wykonywać powierzonych obowiązków. Pozwolę sobie przytoczyć przykład. W znanej mi wsi, jest taki pracownik poznańskiego urzędu, który posiada 4 ha ziemi. Uprawia ją bądź w czasie chorobowym, bądź kosztami ucieczek z pracy. Proszę wziąć pod uwagę więcej takich przykładów, a wniosek jest jasny. Sądzę, że taki stan rzeczy nie powinien istnieć. (1391)

N. N.
Poznań

Jestem chłopem-robotnikiem, pracuję w Poznaniu. Dojeżdżam do pracy 12 km. Nie jest lekko pracować i tu, i tam. Posiadam działkę 81 arów. Nie zgadzam się z wami, że ziemia nie daje tyle, ile powinna, chociaż są trudności z przewiezieniem nawozów, jak nie ma swego pojazdu. Jeśli się dba o swój kawałek ziemi, to i wydajność jest dobra. Nie zgadzam się także z wami, że społeczeństwu nic nie dajemy. Ja co roku sprzedaję państwu średnio około 3 bekonów. (1413)

LUDWIK MACIEJEWSKI
gmina Kórnik

Poruszyliście sprawę chłopów-robotników, do których właśnie ja należę. Jestem z zawodu murarzem i jednocześnie zajmuję się hodowlą zwierząt futerkowych, uprawiając przy tym 3 hektary ziemi. Do pracy dojeżdżam 2 km. W ciągu roku sprzedałem państwu 1200 kg żywca, utrzymując przy tym drób i 150 sztuk zwierząt futerkowych. Ziemię mam nie najlepszej klasy, mimo to kontraktuję buraki cukrowe, uzyskując z hektara 272 kwintale, co mi dało dobry dochód pieniężny.

W żadnym roku nie korzystam z przysługujących urlopów okolicznościowych do pracy w żniwach lub na wykopki. Na wczasy nie wyjeżdżam, a mój urlop wypoczynkowy spędzam przy pracy na roli. Po magaju mi w tym dorosłe dzieci, które zaopatrują na zimę. Podzielim wasze zdanie na temat gospodarstwa zaniedbanych, niewydajnych i mało produktywnych, ale tym ludziom, uprawiającym te małe gospodarstwa, należy w pierwszej kolejności pomóc i taniej skierować fachową kadrę służby rolnej. Lecz nasza służba rolna przywykła opiekować się gospodarstwami na wysokim poziomie.

Państwo prócz chłopów-robotników powinno się zająć ludźmi, których praca się nie ima i którzy chcą tylko podsywać listy obecności. Dużo pisze się o braku rąk do pracy. Szukamy wszędzie rezerwy. Wystarczy obejrzeć się wokół siebie i te rezerwy są, ale po-

większej części w miastach, np. pod kioskami z piwem. (1409)

B. K.
Poznań

Wędrowka ludów. Tak właśnie nie można określić zjawisko, które co dzień widzimy na ulicach naszego miasta. Od czuwamy to w komunikacji miejskiej. Mówię o problemie ludzi dojeżdżających do poznańskich zakładów pracy. Sprawa ta powinna być załatwiona i rozwiązana. Wiemy, że w wyniku przemian, jakie zaszły w naszym kraju, chłop polski otrzymał od państwa na własność ziemię. Ziemię, której tak pragnął i o którą walczył. Jeśli państwo ofiarowało ziemię chłopom, to po to, by tę ziemię uprawiali, czerpali korzyści dla siebie i swych najbliższych i wzbogacali kraj. Ziemia jest po to, by rodziła, by dawała plony. Innej prawdy nie ma. Ziemia to majątek. W interesie samych dojeżdżających należy jak najszybciej załatwić tę sprawę nie cierpiąc zwołki.

Uważam, że są do wyboru tylko dwie możliwości, albo sprzedać ziemię państwu, lub podpisać umowę o zdobyciu wykształcenia zawodowego i średniego, bowiem w najbliższym czasie wchodzi w życie powszechna 10-latka. Pozostać na tej deklaracji w mieście, wybudować się lub złożyć wniosek do spółdzielni mieszkaniowej. Nie można być jednocześnie nie chłopem i robotnikiem, trzeba się zdecydować. (1385)

W. MUSIELSKI
Poznań

Nieprawdą jest, że ziemia jest niewykorzystana na małym gospodarstwie. Przyrzycie się takiemu gospodarstwu. Nie ma nawet drożki, umożliwiającej dojazd do takiego kawałka ziemi. Nie ma kawałka wolnej ziemi: sterta słomy sprzątnięta wiosną do stodoły, kopczyśka uprzątnięte. Obsiane, obsadzone, nawet pod płotem, aby i tam coś urosło. Nie jestem tak dalece zainteresowany w przeliczeniu na hektary. Jeśli chodzi o mnie, mam 2 hektary. Odstawiam państwu, tak jak wielu mi podobnych chłopów-robotników zboże, ziemniaki — nie bo przeznaczam na własną produkcję. W ciągu roku sprzedaję 5 świń. Mleko idzie do mleczarni, przez 9 miesięcy 10 litrów dziennie, nie wliczając kur, od których jakka sprzedaję do punktu skupu. No a na własne utrzymanie 5-osobowej rodziny?

Moim zdaniem wydajność z małych gospodarstw jest duża, bo dokładniejsza obróbka ziemi, tyle że pracochłonna, bo dużo pracy wykonuje się ręcznie, bez zmechanizowania.

(1415)
KRYSTYNA IGRAS
Pakzyń

Chłopi-robotnicy wstają i o godzinie trzeciej, by zdążyć do pracy, a wracają do domu o godzinie 16; potem praca w gospodarstwie do późnych godzin. Na odpoczynek i sen pozostaje może 5 godzin. Dosypiają potem drzemając w poczekalni dworcowej, w pociągu lub w autobusie. Pracownik taki jest zmęczony i nie jest w stanie, mimo szczerych chęci, pracować wydajnie.

Ludzie ci są pożałowania godni, a nawet trzeba podziwiać ich wytrwałość i upór. Do zarobkowania w odległych zakładach pracy zmusza ich sytuacja życiowa. Z 1 — 2 hektarów ziemi nie są w stanie wychować przeważnie liczną rodzinę, pracują więc „na cztery ręce”.

Mogą sprzedać ten kawałek ziemi państwu, ale z żalem i obawą bo on — ich zdaniem — jest najpewniejszą ostoją. Ile za niego dostaną? Czy będą w stanie wybudować za to domek według wymagań prawa, bliżej zakładu pracy?

Problem zatem nietławy do rozwiązania. Nie jesteśmy na tyle zasobni, aby im dać mieszkanie w zamian za przejętą ziemię. Takich kandydatów byłoby chyba ze 200 000. A ziemia musi rościć!

WINCENTY JANKOWSKI
Środa Wlkp.

W poruszonej sprawie macie trochę racji, ale tylko trochę, bo te małe działki są na ogół najlepiej wykorzystane i dają produkcję, z której nikt się nie chwali w publikacjach ani w telewizji. Radzę wam jednak, zainteresujcie się ziemią tzw. niczyją, która na leży najczęściej do PGR, a której nikt nie uprawia, bo są to różne małe obszary około podwórz, parków, stawów itp. (1370)

H. JANICKI
Poznań

Posiadam 2 ha ziemi w tym zabudowania mieszkalne. Płonów państwu nie sprzedaję, także nie kontraktuję oprócz świń, których rocznie odstawię 7 sztuk. Korzystam z usług Spółdzielni Kółek Rolniczych i z pomocy indywidualnego gospodarza.

Pracuję w Poznaniu. Po powrocie z pracy pomagam mojej żonie, która zajmuje się dziećmi. Chętnie się pozbędzie działki, ale z gwarancją, że otrzymam mieszkanie natychmiast po zabranie ziemi.

Pan redaktor wspomina, że traktora na małą działkę nie warto w ogóle upuszczać. Ale Spółdzielnia Kółek Rolniczych świadczy nam usługi, za które bardzo drogo płacimy.

Obok mojej ziemi znajdują się pola, które PGR otrzymał od indywidualnych rolników w zamian za rentę. U rolników indywidualnych rosło zboże i buraki cukrowe, ale gdy ta sama ziemia znalazła się w rękach tego PGR-u, nie było zbóż tylko wysoka lebiada. 3 ha ziemi przez 3 lata leżały odłogiem. Czy to samo będzie z moją ziemią? (1410)

ROLNIK
z gminy Rokietnica

Red. Z. Sęk nie we wszystkim ma rację. Trzeba do brze znać naszą wieś wielkopolską i przemiany społeczne, a z tym związana rolę tego chłop-robotnika. Nie zgadzam się, że ten malarolny, dojeżdżając do pracy w mieście, wykonuje swą pracę źle, bo kierownik zakładu pracy nie będzie tolerował obiboków.

Mogę służyć autorowi przykładami z mojej miejscowości, że ci chłopci-robotnicy mają wzorowo prowadzone gospodarstwa 1 — 2 ha, a jako robotnicy w budownictwie czy w HCP, są cenieni za pracę. Wolny czas spędzają na swojej działce, nie z wędką nad jeziorem, czy w kawiarni. Wspomniani rolnicy produkują w kontraktacji żywność w przeliczeniu na hektar użytków rolnych, więc wywiązują się z obowiązków właśnie — „i tu, i tam”.

Najlepiej zrobiłby autor, gdyby pofatygował się w okolicę przedziwną, aby obejrzeć ich uprawy na piu, a także dla porównania i z innymi rolnikami. Znajdziemy wtedy, niestety, wiele niewykorzystanej, martwej ziemi. (1440)

H. PETROWIAK
Skórzewo

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” redakcja pocztowa 1074 90-99 Poznań.

Dlaczego budujemy hutę „Katowice“?

Realizujemy inwestycję bez precedensu nie tylko w naszym, ale i w światowym budownictwie. W ciągu niespełna 5 lat powstanie Huta „Katowice“ o produkcji (w 1 etapie) 4,5 mln ton stali rocznie.

Na obszarze 10 km kwadratowych wznosimy wszystkie podstawowe obiekty: spiekalnię, największy w naszym hutnictwie piec o pojemności 3.200 metrów sześć, stalownię z 350-tonowymi konwertorami i potężną walcownicę-zgniatacz. Obejmują one kolejne fazy hutniczego procesu, pozwalając na uzyskanie wstępnie walcowanych wyrobów do dalszej przeróbki w wyspecjalizowanych walcowniach.

W wykonaniu tego wielkiego przedsięwzięcia, którego efektami zainteresowane są wszystkie działy gospodarki, uczestniczy cały kraj. Na placu budowy zgromadzono ogromny potencjał ludzi i sprzętu. W kwietniu, na 7 miesięcy przed przewidzianym uruchomieniem huty, pracuje tu blisko 45 000 osób: budowlanych i przyszłych hutników, załogi ponad 100 przedsiębiorstw. Z całego kraju pochodzą też liczne, nadchodzące na teren budowy konstrukcje, agregaty, materiały. Do przygotowania, realizacji i uruchomienia inwestycji włączyły się zespoły naukowców z wyższych uczelni i instytutów różnych dziedzin i specjalności.

Dlaczego podjęliśmy budowę tego ogromnego zakładu metalurgicznego — i to w tak krótkim czasie?

Jest to bezpośrednia konsekwencja polityki przyspieszonego rozwoju kraju i bardzo szybko ko rosnącego zużycia stali. Zapotrzebowanie na nią wzrosło z 11,5 mln ton w 1970 r. do 19 mln ton w minionym roku, w którym produkcja stali w Polsce osiągnęła poziom 15 mln ton. Oznacza to, że 4 mln ton stali rocznie musimy importować. Import wyrobów ze stali kosztował nas w ub. r. ok. 1 mld dolarów i stanowił, obok importu zbóż, pasz oraz tzw. importu kooperacyjnego największe obciążenie naszego bilansu płatniczego.

Dzięki budowie huty „Katowice“ (i rozwojowi całego hutnictwa) osiągniemy do 1980 r. dodatnie saldo w handlu zagranicznym wyrobami hutniczymi. Huta „Katowice“ będzie bowiem miała decydujące znaczenie dla wzrostu produkcji stali, która za 4 lata powinna się zwiększyć do 22 mln ton. Późniejsza budowa obiektów II etapu katowickiej huty (do 9 mln ton stali rocznie) pozwoli hutnictwu nadążyć za dalszym rozwojem kraju i zaspokajać rosnące potrzeby.

Nie tylko jednak na tym polega znaczenie tej wielkiej inwestycji. Opracowana z inicjatywy katowickiej wojewódzkiej organizacji partyjnej koncepcja budowy huty miała również na celu stworzenie możliwości modernizacji starych, wysłużonych hut śląskich. W miarę zwiększania się produkcji w Hucie „Katowice“, zamierza się stopniowo likwidować przestarzałe urządzenia w 17 starych hutach woj. ka-

towickiego, z których nie moż na już uzyskiwać wyrobów o odpowiednim standardzie. Stare huty śląskie zostaną zrekonstruowane i przystosowane do produkcji wyrobów wysoko jakościowych, uszlachetnionych, do której predysponują je wysokokwalifikowane załogi. W ten sposób gospodarka otrzyma produkty odpowiadające wymogom współczesnej techniki, a warunki pracy załóg hut śląskich zdecydowanie poprawią się. Nastąpią również korzystne zmiany w naturalnym środowisku górnośląskiej aglomeracji przemysłowej.

Po wyborach w Tajlandii

Skomplikowana sytuacja polityczna w kraju

Nowy rząd tajlandzki — zapowiedział we wtorek agencja France Presse, powołując się na źródła w Bangkoku — zostanie utworzony przed 15 kwietnia br.

Według prasy w Bangkoku, Partia Demokratyczna, która odniosła zwycięstwo w niedzielnych wyborach zapewniając 115 mandatów spośród 249 w parlamencie, zawarła już porozumienie z Partią Sprawiedliwości Społecznej, która uzyskała 28 mandatów.

Połączenie sił obu partii umożliwi stworzenie nowego rządu koalicyjnego mającego przeszło 140 mandatów, co zapewni zdecydowaną większość w parlamencie. Nieznane jest natomiast stanowisko nacjonalistycznej partii Chart Thai mającej obecnie 56 mandatów, której przywódcą jest minister obrony Pramarn Adireksarn.

Wiadomo natomiast, że do rządu koalicyjnego nie włączy się Partia Akcji Społecznej mimo 45 mandatów, której przywódcą, dotychczasowy premier, Kukrit Pramoj doznał sensacyjnej porażki w swoim okręgu wyborczym w Bangkoku. Obserwatorzy uważają, iż przyczyną jego niepowodzenia był sprzeciw wojskowych tajlandzkich wobec decyzji całkowitego wycofania z kraju wojsk amerykańskich do 20 lipca br. Wielu z nich ocenia, że Pramoj miał możliwość zdobycia mandatu w prawie każdym innym okręgu wyborczym. Obecnie K. Pramoj, który będzie sprawować obowiązki premiera do czasu stworzenia nowego rządu zapowiedział, że za miarza rzec się przywództwa swojej partii i przekazać je któremukolwiek „aktywnemu działaczowi“.

Utworzenie rządu koalicyjnego będzie łatwiejszym zadaniem

dla 70-letniego Seni Pramoja, niż dla jego brata Kukrita ponad rok temu. Kukrit Pramoj stworzył koalicję z 16 partii, co jednak, wobec słabości władzy, doprowadziło do konieczności rozwiązania rządu na początku stycznia br. obecnie dla utworzenia koalicji wystarczy zawarcie porozumienia tylko z jedną partią.

W tej sytuacji można spodziewać się większej stabilizacji w Tajlandii, o ile nie dojdzie do niespodziewanych pounięć ze strony skrajnej prawicy. W ostatnich wyborach powszechnych w Tajlandii, które odbyły się w styczniu ub.r. utworzony został rząd koalicyjny, na czele którego stanął przywódca partii demokratycznej, Seni Pramoj.

Partia dysponowała wówczas 72 mandatami, ale mimo to rząd S. Pramoja przetrwał tylko jeden tydzień ponieważ nie zdołał uzyskać wotum zaufania. Wkrótce potem premierem Tajlandii został 64-letni Kukrit Pramoj, przywódca partii akcji społecznej. Jednakże nie zdołał on zapewnić stabilizacji władzy w kraju, a w łonie koalicji zaczęły narastać rozbieżności, co zmusiło Kukrita Pramoja, stojącego w obliczu upadku swego rządu do rozwiązania parlamentu i ogłoszenia nowych wyborów. Pierwsza sesja obecnie wyłonionego parlamentu początkowo zaplanowana została na 15 kwietnia br. większość obserwatorów uważa, że na czele rządu koalicyjnego stanie Seni Pramoj.

PAP

LUDZIE I WYDARZENIA

Opiero w trzeciej turze głosowania, deputowani do Izby Gmin z ramienia Partii Pracy wyłonili następcę Harolda Wilsona. Został nim 64-letni, dotychczasowy minister spraw zagranicznych — James Callaghan. Pokonał on jedynego kontrkandydata pozostałego na placu boju, przedstawiciela lewego skrzydła labourystów — Michaela Foota w sposób wprawdzie mniej przekonujący niż oczekiwano, jednakże wystarczający do objęcia przywództwa Partii Pracy, a zarazem funkcji szefa rządu Wielkiej Brytanii.

Następca Wilsona jest szóstym labourystowskim premierem Zjednoczonego Królestwa i funkcję tę, formalnie rzecz biorąc, może sprawować do końca obecnej kadencji Izby Gmin, a więc do roku 1979. Obejmuje ją jednak w nadzwyczaj trudnej sytuacji, gdy kraj przeżywa kłopoty polityczne i gospodarcze — labouryści są skłóceni między sobą. Stawienie czoła tym problemom jest warunkiem sine qua non utrzymania się labourystowskiego rządu. Czy nowy premier zdoła wywiązać się z tego zadania?

James Callaghan, zwany przez swych przyjaciół „słonecznym Jimem“, z racji pogodnego usposobienia, ma za sobą wieloletnią i błyskotliwą karierę polityczną. Syn oficera marynarki wojennej, w której sam służył podczas drugiej wojny światowej, wystartował w szeregach Partii Pracy w wieku lat 19, aby już w roku 1945 uzyskać mandat poselski w parlamencie z wyboru walijskich mieszkańców Cardiff — dokerów, górników, metalowców. W tymże roku objął swą pierwszą funkcję — podsekretarza stanu do spraw dominiów w

labourystowskim rządzie Clementa Attlee.

W ciągu następnych lat, Callaghan sprawował najbardziej



odpowiedzialne stanowiska rządowe: ministra transportu, spraw wewnętrznych, kancłarza skarbu i ministra spraw zagranicznych. Już w roku 1963, po śmierci Hugh'a Gaitskella, znalazł się wśród pretendentów do funkcji szefa Labour Party. Objął ją wówczas wprawdzie Wilson, ale Callaghan zaliczając się do grona jego najbliższych współpracowników i najbardziej wpływowych osobistości labourystowskich, wielokrotnie i przy rozmaitych okazjach wymieniany był jako najbardziej predestynowany do uzyskania po nim szefostwa Partii Pracy.

Niewątpliwie najważniejszym argumentem przeważającym na rzecz jego wyboru na stanowisko partyjnego przywódcy i

premiera był fakt, iż jest on politykiem doświadczonym, reprezentującym centrum i gwarantującym kontynuację dotychczasowego kursu rządu labourystowskiego. Podobnie jak Wilson uchodził za mistrza w trudnej sztuce jednoczenia drążonych niezgodą szeregów Partii Pracy. Cieszy się nadto największym, z grona kierowniczych osobistości labourystowskich, poważaniem międzynarodowym. Wszystko to sprawia, iż w obecnym krytycznym momencie jest on dla Labour Party niejako „meżem opatrnościowym“ — aczkolwiek ze względu na wiek, z pewnością tylko na okres przejściowy.

Podobnie jak Harold Wilson, James Callaghan ukończył Oxford. Zawsze opanowany i bezpośredni, obdarzony poczuciem humoru, cieszy się popularnością w społeczeństwie. Od 1938 roku żonaty z Andree Elizabeth Moulton, jest ojcem dwóch córek i syna.

Zadania, które stoją przed Jamesem Callaghanem, wiążą się przede wszystkim z obsadzeniem stanowisk rządowych i administracyjnych. Zdaniem obserwatorów nową ekipę cechować będzie „kontynuacja, pragmatyzm i realizm“. Dotyczy to również polityki zagranicznej, która z pewnością opierać się będzie o zasady wypracowane przez Wilsona.

Ważniejsze problemy mają jednak do rozwiązania nowy premier Wielkiej Brytanii w związku z jej sytuacją wewnętrzną. Idzie tu głównie o uzdrowienie gospodarki, utrzymanie jednolici państwowej, położenie kresu tragedii Ulsteru. W tym kontekście — pisze prasa brytyjska — trudno przewidzieć czy zapowiedziana przez Callaghana „kontynuacja kursu“ wystarczy, aby poruszyć Zjednoczone Królestwo i pchnąć je na spokojniejsze wody. J. W.

Nasilają się zbrojne incydenty w Argentynie

W Argentynie ponownie dochodzi do zbrojnych incydentów na tle politycznym.

Agencja AFP podała, we wtorek, że poprzedniego dnia w Buenos Aires liczni zamachow-

cy ostrzelali z samochodów wieloma pociskami siedzibę parlamentu argentyńskiego. Jeden policjant został ranny.

4 miliony osób w więzieniach USA

Obecnie w amerykańskich więzieniach przebywa 4 miliony więźniów — co stanowi rekord na przestrzeni całej historii USA. Publikując te dane obrazujące aktualny stan na początku 1976 r. wydział Ministerstwa Sprawiedliwości podkreśla, że w ciągu ubiegłego roku zwiększyła się o 24 000 liczba przestępców kryminalnych odbywających kary pozbawienia wolności. (PAP)

W tym czasie w szpitalu stołecznym zmarł inny policjant wskutek doznanych zranień. Został on w niedzielę ostrzelany na ulicy przez przejeżdżających samochodem 3 zamachowców. Równocześnie władze policyjne podały o znalezieniu w mieście tego dnia zwłok 3 osób ze śladami ran po pociskach.

Ponadto w centrum miasta San Miguel w prowincji Tucuman został zastrzelony w poniedziałek młody policjant. W ciągu ostatnich 3 dni zginęło 27 osób wskutek zamachów ugrupowań ekstremistycznych. Jak informowaliśmy rząd woj-

Sprzęt dla inwalidów

Sprzedaż sprzętu rehabilitacyjnego dla inwalidów prowadzą w Polsce cztery sklepy. Niedługo otwarte zostaną następne cztery z tego jeden w Poznaniu. Szczupia to jednak sieć handlowa, by sprostać potrzebom. Jej obecna rozbudowa, równocześnie połączona z rozwojem produkcji sprzętu rehabilitacji uzupełniającej, zawodowej i pomocy osobistych, jest pilnym zadaniem Związku Spółdzielni Inwalidów.

Powstaje w Szczecinie specjalna placówka koordynująca. Przewiduje się, że bezpośrednie jej kontakty z krajowymi producentami sprzętu rehabilitacyjnego wpłyną na poprawę zaopatrzenia; będą nadto możliwości uzupełnienia dostaw importem.

Program zamierzeń produkcyjnych dla potrzeb inwalidów opracował Centralny Ośrodek Badawczo-Rozwojowy ZSI. Po zaopiniowaniu przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Zjednoczenie Przemysłu Ortopedycznego program ten zostanie ostatecznie zatwierdzony i natychmiast przyjęty do realizacji.

W zakresie usprawnienia działalności handlowej ZSI podjął starania o uruchomienie w każdym większym mieście sklepu ze sprzętem rehabilitacyjnym. (pik)

Przegląd polskich filmów w Nottingham

W Nottingham rozpoczął się przegląd filmów polskich, w którego ramach zostaną zaprezentowane publiczności brytyjskiej czołowe dzieła naszej współczesnej kinematografii: „Potop“, „Bilans kwartalny“, „Moja wojna — moja miłość“, „Strach“, „Zapis zbrodni“ oraz „Ziemia obiecana“. (PAP)

Poznańska Wiosna Muzyczna dojrzała w ciągu lat do rangi imprezy obejmującej zasięgiem nie tylko kraj, ale i zwracającej uwagę obserwatorów z zagranicy. Szesnasty poznański festiwal muzyki współczesnej wyraźnie różnił się od poprzednich atrakcyjnością form i zestawem nazwisk twórców i wykonawców o ustalonej już renomie. Wykładnikiem tego był choćby koncert inauguracyjny.

Obok „Przebudzenia Jakuba“ Krzysztofa Pendereckiego usłyszeliśmy (zamówiony przez Komitet Festiwalowy) koncert na trąbkę i orkiestrę Krzysztofa Meyera. Czteroczęściowy utwór o zwartej konstrukcji formalnej zawiera ciekawe przebiegi rytmiczno-aleatoryczne. Na ich tle kompozytor eksponuje klasyczne możliwości brzmieniowe instrumentu solowego. Usłyszeliśmy również walcącą grę moskiewskiego trębacza Timofieja Dokszycera. Drugą część koncertu rozpoczął najęty Festiwal wypełniony utworami nęstórw Związku Kompozytorów Polskich — Zygmunta Mycielskiego i Bolesława Szabalskiego. Szczególną uwagę zwracał poemat Szabalskiego „Mikołaj Kopernik“ na wielką orkiestrę, dwa chóry i solo sopranowe. Niespodzianką był tu kontrastujący ze współczesną techniką chorał gregoriański wkomponowany w całość przebiegu

MUZYKA

Na pięciolinii poznańskiego festiwalu

muzycznego, który jednak swą długością rozbił na nieco proporcje czasowe świetnego w wyrazie dzieła.

W niedzielę w Auli UAM wystąpiła Orkiestra Symfoniczna Państwowej Filharmonii we Wrocławiu pod dyktando Marka Piłajowskiego z udziałem solisty — Romana Sucheckiego, który wykonał koncert wiolonczelowy Mirosława Bukowskiego. Utwór trudno oceniać jednoznacznie — wykazywał pewne walory sonoryczne, jednak nężył rozmarzeniami i emocjonalną statycznością. Ciekawszą pozycją muzyczną tego wieczoru był koncert na orkiestrę Piotra Warzechy. Kompozycja wykorzystuje cechy barw brzmieniowych poszczególnych instrumentów i całych grup. Organizacja i sposób traktowania materiału dźwiękowego zapowiadają interesującego w przyszłości twórcę.

Seria pierwszych wykonawców znałała miejsce również w ramach koncertów kameralnych. I tu wy-

do współczesnej poezji polskiej zatytułowany „Portraits liriques“ Juliusza Łuciuka na sopran, dwoje skrzypiec, wiolonczelę i fortepian. Twórczość Łuciuka ujmuję swym subtelnym klimatem i trochę impresjonistyczną kolorystyką brzmieniową. Kształt linii melodycznej, naturalnie zespolonej z wyrazem tekstu poetyckiego, emanuje wręcz niezwykłą świeżością. Pięć pieśni usłyszeliśmy w wykonaniu Stefani Woytowicz. Szkoda, że „wypadły“ z programu utwory choralne Floriana Dąbrowskiego i Andrzeja Koszewskiego. Dodajmy tylko, że „Prologus“ Koszewskiego do tekstu Galla Anonima był jednym z dwóch utworów zamówionych na poznański Festiwal.

Nie odbył się znakomity w naszym Koncercie Nocny „Res Facta“. W tym czasie wystąpiła w recitalowym programie Roswitha Trexler, zaskakując indywidualnością interpretacji Luciano Berio czy Johna Cage, niestety, rozczarowując pod względem poziomu techniki wokalne w reper-

tuarze muzyki dawnej. Podobny brak korelacji między poziomem techniki klasycznej a nowoczesnej można było dostrzec podczas spektaklu Polskiego Teatru Tańca (impreza towarzysząca). Przedpremierowa prezentacja „4 Nokturnów“ do muzyki Chopina wymaga jeszcze poważnej korekty technicznej a może i poprawek koncepcji artystycznej.

Absolutnym sukcesem okazał się Koncert monograficzny Dymitra Szostakowicza. Program zawierał „Aforyzmy“ na fortepian (wyk. Ewa Bukojemska), Suitę na sopran i trio fortepianowe do słów A. Błoka (Helena Łazarska — śpiew) oraz VIII Kwartet smyczkowy „Pamięci ofiarom faszyzmu“. Grał niezrównany pod czas tej „Wiosny“ Kwartet Magdaleny Rezler. Finał stanowił efektowny Koncert na trąbkę, fortepian i orkiestrę smyczkową (T. Dokszycer — trąbka, A. Tatarski — fortepian, Orkiestra Smyczkowa PFP pod dyktando Wojciecha Rajskiego).

ZASTĘPCA

PÓŁKA KSIĄŻEK

Edward Lipiński — „Historia polskiej myśli społeczno-ekonomicznej do końca XVIII“. Ossolineum, s. 462, zł. 115.

Isaak Majzel — „Nauka w społeczeństwie“. PWN, s. 416, zł. 35.

Michał Szulczewski — „Publicystyka. Problemy teorii i praktyki“. PWN, s. 185, zł. 20.

Laurence J. Peter — „Recepta Petera. Jak być twórczym, pewnym siebie i kompetentnym“. KiW, s. 218, zł. 17.

„Polskie przyspieszenie 1971–1975“, raport dziennikarzy „Polityki“ — wydania w językach: rosyjskim, angielskim i polskim. Interpres, jedno wydanie po zł. 25.

Kazimierz Leśniak — „Arystoteles“, wyd. II. Wiedza Powsz., s. 294, zł. 29.

Skąd witaminy?

W racjonalnym żywieniu społeczeństwa znaczną rolę powinny odgrywać warzywa i owoce. Zwraca się na to szczególną uwagę w programie rozwoju gospodarki żywnościowej, przyjętym na XV Plenum KC PZPR. Spożycie warzyw, które w roku 1973 sięgało zaledwie 96 kg na 1 mieszkańca Polski, jest nadal niedostateczne. Zakłada się, że powinno ono podnieść się do 120 kg w roku 1980, a do 145 kg w roku 1990, natomiast owoców z 60 kg do 80 kg.

Aby zwiększyć udział warzyw i owoców w naszym codziennym jadłospisie, trzeba pokonać jeszcze wiele barier, może nie tyle wynikających z przyzwyczajeń żywieniowych, ile z braku dostatecznej bazy produkcyjnej i sprawnej organizacji skupu oraz zaopatrzenia.

Wiele już zrobiono w latach poprzednich w Wielkopolsce. Wysiłki popularyzatorów, działaczy i organizatorów ogrodnictwa zaczęły przynosić rezultaty. W województwach poznańskim i konińskim powstały specjalne programy rozwoju produkcji ogrodnictwa na bieżącą pięciolatkę.

WARZYWA Z WŁASNYCH PÓŁ

Wiele się w tych programach mówi o konieczności rozszerzenia arealu i wydajności warzyw gruntowych. Zajmowały one w roku ubiegłym 9000 ha w województwie poznańskim, co zapewniło zbiór w granicach 148 000 ton (3,6 proc. produkcji krajowej). Z tego na cele handlowe przeznaczono około 114 000 ton. Przemysł przetwórczy, mający swe bazy warzywne głównie w gminach: Sieraków, Kwilcz i Chrzypsko Wielkie, potrzebował do przetworu 8 600 ton. Zatem do spożycia w stanie świeżym przychodziło w Poznaniu 109 600 ton, czyli 94 kg na 1 mieszkańca województwa. A więc poniżej średniej krajowej (nie liczymy tu spożycia naturalnego w rodzinach wiejskich).

Na ten stan rzeczy złożyło się kilka przyczyn: trudne warunki klimatyczno-glebowe (małe opady, słabe gleby), nie doboru siły roboczej, zbyt mała mechanizacja upraw warzywnych, rozdrobnienie produkcji. Tylko w 12 gminach poznańskiego uprawa warzyw przekracza 2 proc. w strukturze za siewów, a w 28 gminach nie obejmuje nawet 1 procenta gruntów ornych. Zaledwie 12 procent ogólnej ilości dostaw warzyw pochodzi z gospodarstw specjalistycznych.

Ta sytuacja musi ulec zmianie, jeśli chcemy do 1980 roku spożywać w Poznaniu po 112 kg świeżych warzyw gruntowych na osobę. Wymaga to podniesienia produkcji do 190 tys. ton, w tym do 150 000 ton na cele handlowe. Musi zatem rozszerzyć się nie tylko o 21 procent areal upraw, lecz również i plony warzyw gruntowych z 165 do 174 kwintali z hektara. Jednostki społeczne mają dość w tym celu, a podniesienie produkcji do 190 tys. ton, w tym do 150 000 ton, na cele handlowe, musi zatem rozszerzyć się nie tylko o 21 procent areal upraw, lecz również i plony warzyw gruntowych z 165 do 174 kwintali z hektara. Jednostki społeczne mają dość w tym celu, a podniesienie produkcji do 190 tys. ton, w tym do 150 000 ton, na cele handlowe, musi zatem rozszerzyć się nie tylko o 21 procent areal upraw, lecz również i plony warzyw gruntowych z 165 do 174 kwintali z hektara.

Zmieni się również struktura uprawy warzyw: kosztem ograniczenia arealu kapusty, marchwi, buraczków, pomidorów i ogórków, powiększy się wydatnie uprawa cebuli i warzyw smakowych.

POZNAŃSKIE — POTENTAT SZKLARNIOWY

W codziennym zaopatrzeniu coraz większą rolę odgrywają warzywa szklarniowe, których produkcja nie jest uzależniona od warunków klimatycznych. Przy odpowiedniej rotacji moż

na je uzyskiwać przez cały rok. Województwo poznańskie jest potentatem w uprawach szklarniowych. Zajmują one 953 000 metrów kwadratowych, tj. dwa razy więcej powierzchni szklarni, przypadającej na 1 mieszkańca, niż w innych regionach kraju. Produkcja warzyw przyspieszonych wynosi rocznie 6 800 ton. Na 1 poznańska przypada więc 5,8 kg, podczas gdy średnio w Polsce 1,9 kg. O masowej produkcji szklarniowej ogórków i pomidorów decyduje głównie Kombinat Warzywniczo-Ogrodniczy PGR Naramowice.

O ile uda się przezwyciężyć obecne trudności z zaopatrzeniem w materiały przy budowie szklarni, powierzchnia upraw pod szkłem powinna zwiększyć się do 1980 roku do 1 100 000 m kw., a w inspekcjach do 200 000 m kw. Dążyłoby to do produkcji warzyw przyspieszonych prawie dwukrotnie wyższą niż obecnie. Do tego dojdzie jeszcze dodatkowa powierzchnia upraw pod folią, która ma powiększyć się czterokrotnie. Liczy się, że największe inwestycje podejmą dwa kombinaty ogrodnicze: Naramowice i Owińska, a także specjalistyczne gospodarstwa indywidualne i zespoły ogrodników, a których nowa uchwała rządowa stwarza szczególnie dogodne warunki dla inwestowania.

ZANIM ZAKWITNA JABŁONIE

W planach do 1980 roku zakłada się, że Poznań zostanie otoczony wieńcem wysokoprodukcyjnych sadów. Powstały już takie częściowo: w Pamiątkowie, Szreniawie, Przybrodzie, w niektórych spółdzielniach produkcyjnych. Chodzi o to, aby obecną powierzchnię 8 613 ha zwiększyć w pięciolatkę o dalsze 1000 ha, głównie w sektorze państwowym. Pozwoli to podnieść obecną produkcję owoców z 31 000 ton (zbiór handlowy — 28 000 ton) do 60 000 ton. Umożliwi to — wraz z dostawą z innych regionów kraju — podniesienie konsumpcji owoców do 49 kg na osobę.

Nie oznacza to jeszcze osiągnięcia planowanego krajowego poziomu spożycia. Dlatego są konieczne wysiłki dla intensyfikacji produkcji sadowniczej. W tym celu założono do 1980 roku 10 zblokowanych sadów, głównie w gminach: Kostrzyn, Tarnowo Podgórne, Śrem. Na we nasadzenia w ogrodach przydomowych, rozwój pracowniczych ogródków działkowych, lepsza opieka instruktażowa w gminach — to wszystko powinno zapewnić większy zbiór owoców na potrzeby własne ludności. Deszczowanie większych sadów, dobór wydajniejszych odmian, opracowanie optymalnego modelu sadu jaboliniowego, starannejsza ochrona przed chorobami i szkodnikami, odpowiednie warunki przechowywania — to środki, które mają przyczynić się do intensyfikacji produkcji sadowniczej i do poprawy zaopatrzenia rynku w owoce.

O ile omówiony powyżej program zostanie zrealizowany konsekwentnie, podpoznańskie rolnictwo zmieni swą strukturę upraw na korzyść warzyw i sadownictwa. Aż 26 gmin wyznaczono jako rejon intensywnie uprawy warzyw i roślin sadowniczych, w tym m. in. podpoznańską Rokietnicę, Tarnowo Podgórne, Komorniki, Kórnik, Mosine, Suchy Las. Może wreszcie w granicach miasta Poznania i za jego rogatkami przestanie przeważać rosnące żyto a zakwitną wiosną owocowe sady.

MARIA POLCYNOWA

Jutro w katowickiej hali widowiskowo-rozrywkowej „Rondo” rozpoczyna się mistrzostwa świata w hokeju na lodzie (8—25. IV br.). Jest to jedna z największych imprez sportowych, jakie kiedykolwiek organizowano w Polsce. Hokej na lodzie dzięki transmisjom telewizyjnym, interesuje dzisiaj nie tylko kraje od lat należące do czołówki w tej dyscyplinie. Jest to gra bardzo szybka, dynamiczna, w której nie brak wielu bezpośrednich starć.

W Katowicach zobaczymy osiem zespołów, dodajmy najlepszych, gdyż właśnie stolica Górnego Śląska będzie miejscem pojedynków drużyn grupy A. To novum (w przeszłości w grupie A startowało 6 zespołów), które chyba przyciągnie się na stałe, choć wspomniana ósemka uczestników turnieju reprezentuje różny poziom.

Kandydatem nr 1 do mistrzowskiego tytułu jest doskonała drużyna ZSRR. Znajdzie się w niej oprócz 18 zawodników, którzy wywalczyli w Innsbrucku złoty medal olimpijski, także kilku debiutantów. Trzeci atak składa się wyłącznie z nowicjuszy w składzie: bracia Aleksander i Władimir Golikowowie z Chmika Woskriesieński oraz Witalij Filipow z Dynama Moskwa (w swoim klubie występuje jako obrońca). Zespół radziecki ma jednak przebogate rezerwy i — teoretycznie — druga czy trzecia reprezentacja tego kraju mogłaby zapewnić walcząc o medale w Katowicach.

Zgodnie z układem sił ostatnich najpoważniejszych imprez hokejowych, głównym rywalem ZSRR w walce o złoto



powinno być Czechosłowacja. Nasi południowi sąsiedzi stoczyli z drużyną radziecką kapitalny pojedynek w Innsbrucku, przegrywając minimalnie 3:4, mimo dwukrotnego prowadzenia 2:0 i 3:2. Jest to ze spół najlepiej chyba wyszkolony technicznie, imponujący przy tym nadzwyczajną dyscypliną taktyczną. Nieco słabszą stroną CSRS — zwłaszcza w porównaniu z ZSRR — jest kondycja i odporność psychiczna w rozstrzygającej fazie gry. Poza swymi bezspornymi bardzo wysokimi umiejętnościami reprezentanci Czechosłowacji liczą na prawo srii. Po Olimpiadzie w Sapporo, gdzie nie zdobyli nawet srebra, wygrali mistrzostwa świata w 1972 roku. Spodziewają się, że teraz historia się powtórzy.

Za trzeciego z kandydatów do medali uważam Szwecję. Reprezentacja ta nie wystąpiła wprawdzie w Innsbrucku, ale chociażby ostatnie rezultaty spotkań kontrolnych dowodzą, że nadal należy do najsilniejszych.

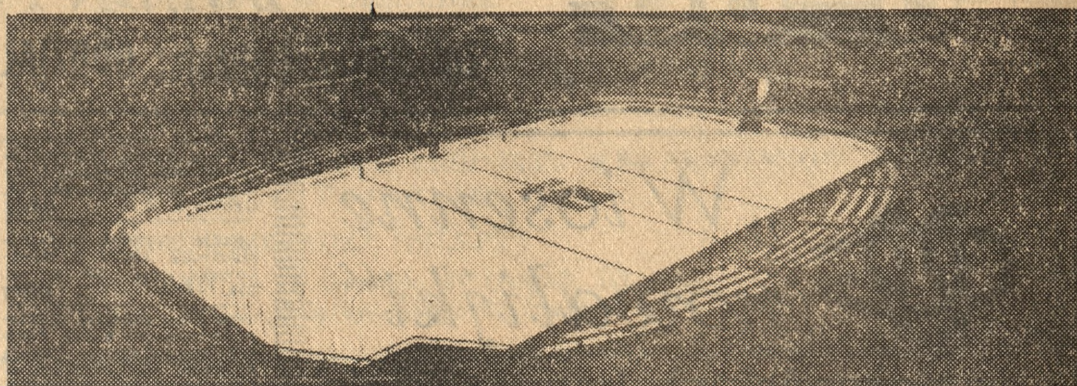
Tradycyjnie bezpośrednie za plecami wymienionej trójki zajmowała Finlandia. Reprezentacja Suomi poczyniła w ostatnich latach znaczne postępy i miałaby zapewne szanse „wtrącić” się do rywalizacji: radziecko — czechosłowacko — szwedzkiej, gdyby nie wyda-

x dalekopisem

Dwóch polskich florecistów walczyło w finale międzynarodowych mistrzostw w Budapeszcie. Lech Koziejowski wygrał dwie walki i zajął czwarte miejsce, natomiast Marek Dąbrowski, który wygrał jeden pojedynek, był szósty. W finale najlepszym okazał się Francuz Flament — 4 zw. przed swym rodakiem Pietruską — 3 zw. i Rumunem Cuci — 3 zw. Na piątym miejscu uplasował się Węgier Komatis — 2 zw.

W miejscowości Widin (Bułgaria) spotkały się reprezentacje juniorów Bułgarii i Polski w koszykówce. Polska drużyna przegrała oba spotkania — pierwsze 62:63 i rewanż 58:68.

Jutro inauguracja mistrzostw świata w hokeju na lodzie w Katowicach



zenia ostatnich tygodni w tym kraju. Otóż aż jedenastu olimpijczyków z Innsbrucku odmówiło gry w drużynie narodowej. Oficjalnym powodem był trener reprezentacji Seppo Liitsola. Uważano, że odnosi się on grubiańsko wobec zawodników. Głównym powodem protestu są jednak sprawy finansowe. Najlepsi fińscy hokeiści są zdania, że wynagradza się ich zbyt skromnie za występy w reprezentacji. Fiński Związek Hokeja na Lodzie a także opinia publiczna w tym kraju stanęły jednak po stronie trenera. Uznano, iż brak najlepszych w Katowicach spowodować może pewne klony reprezentacji, w której znalazło się tylko dwóch rutyniarzy (Oksanen i Valtonen), ale

Tak wygląda arena przyszłych zmagani najlepszych hokeistów świata.

CAF — Fot. (2) — Jakubowski

żyna NRD zawsze była dla nas bardzo trudnym przeciwnikiem i na pewno — jak zwykle — jest starannie przygotowana do turnieju. RFN nie spodziewanie zdobyła na Olimpiadzie w Innsbrucku brązowy medal. Drużyna ta poczyniła w ostatnich miesiącach wyraźne postępy. A Ameryka nie na pewno są groźni nawet dla najlepszych i nie sugerujmy się tym, iż przyjechali do Katowic „z marszu” bez żadnego zgrupowania. Z zespołem, który nie jest dostatecznie zgrany.

Natomiast jednego sukcesu Polaków możemy oczekiwać już teraz. Chodzi o stronę organizacyjną imprezy. Z tego, czemu mogliśmy się przyrzec na miejscu, widać, iż przygotowano się do mistrzostw nadzwyczaj starannie. Same Katowice przypominały Poznań... przed Ogólnopolskimi Dożynkami, tak sa czyste i odnowione nie tylko w rejonie centrum.

A. K.

II liga piłki ręcznej mężczyzn

Równocześnie z rozgrywkami I ligi zakończyły się mecze w obu grupach II ligi piłki ręcznej. Ligę opuszczają: Szombierki Bytom, Nielba Wągrowiec, Olimpia Elbląg i AZS Gdańsk. Drużyny, które awansują do II ligi wyłonione zostaną dopiero w końcu maja w drodze eliminacji. A oto końcowe tabele.

GRUPA A

1. Gwardia Opole	18	32:4	428:330
2. Posenia	18	25:11	322:296
3. Grunwald Ruda Śl.	18	24:12	414:347
4. Sparta Kat.	18	21:15	358:339
5. Stal Zawadz.	18	18:18	383:392
6. GKS Grodków	18	17:19	395:414
7. Chrobry Gł.	18	15:21	359:390
8. AZS Poznań	18	14:22	375:397
9. Szombierki B.	18	16:25	321:371
10. Nielba Wagr.	18	4:32	319:406

GRUPA B

1. Wawel Kraków	18	28:8	477:359
2. Lublinianka	18	27:9	436:380
3. Hutnik N.H.	18	25:11	441:354
4. MKS Tarnów	18	20:18	396:369
5. AZS W-wa	18	19:17	354:358
6. AZS Białystok	18	15:21	419:427
7. AZS Katowice	18	13:23	290:359
8. Energetyk P-ń	18	12:24	330:449
9. Olimpia Elbląg	18	11:25	369:421
10. AZS Gdańsk	18	10:26	379:395

(sts)

ME w podnoszeniu ciężarów

Sukces Nikołaja Kolesnikowa

W trzecim dniu mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów startowali reprezentanci wagi piórkowej.

Wyniki rwania: 1) Georgij Todorow (Bułgaria) 125,0 kg, 2) Todor Todorow (Bułgaria) 125,0 kg, 3) Mikołaj Kolesnikow (ZSRR) 122,5 kg, 4) Janos Benedek (Węgry) 122,5 kg, 5) Grigoras (Rumunia) 117,5 kg, 6) Grzegorz Cziura (Polska) 115,0 kg, 7) Janowczyk (Polska) 115,0 kg.

Mistrzem Europy w wadze piórkowej w podrzucie został reprezentant ZSRR Nikołaj Kolesnikow, który uzyskał 160 kg. Dalsze miejsca zajęli: 2) Todor Todorow (Bułgaria) 155,0

kg, 3) Grzegorz Cziura (Polska) 155,0 kg, 4) Bogumił Janowczyk (Polska) 155,0 kg, 5) Georgij Todorow (Bułgaria) 152,5 kg, 6) Frantisek Nedved (CSRS) 150,0 kg.

W dwuboju złoty medal zdobył Nikołaj Kolesnikow (ZSRR) uzyskując 322,5 kg (122,5 + 160,0). Wicemistrzem Europy został Todor Todorow (Bułgaria) — 290,0 kg (125,0 + 155,0). Trzeci był Georgij Todorow (Bułgaria) — 277,5 (125,0 + 152,5). Na dalszych miejscach uplasowali się: 4) Grzegorz Cziura (Polska) 270,0 (115,0 + 155,0), 5) Bogumił Janowczyk (Polska) 270,0 (115,0 + 155,0), 6) Janos Benedek (Węgry) 262,5 (117,5 + 145,0), 7) Frantisek Nedved (CSRS) 260,0 (110,0 + 150,0), 8) Arne Norrback (Szwecja) 260,0 (110,0 + 150,0), 9) Marian Grigoras (Rumunia) 257,5 (117,5 + 140,0), 10) Dominique Bidard (Francja) 252,5 (112,5 + 140,0).

Międzynarodowy turniej koszykówki kobiet

W trzecim dniu międzynarodowego turnieju koszykarek o Puchar 70-lecia Włsy reprezentacja Kanady przegrała z Rumunią 67:74 (41:34). Do 36 min. wisiła w powietrzu sensacja, bowiem Kanadyjki prowadziły momentami różnicą nawet 10 punktów. Polki dopiero w drugiej połowie zdecydowanie przyspieszyły i dzięki aktywnej Fromm zdołały wywalczyć zwycięstwo. Najwięcej punktów zdobyły: dla Polski — Gumowska 21 i Fromm 16, dla Węgier — Lenke Kiss 25.

W kolejnym spotkaniu krakowskiego turnieju Polska i pokonała Węgry 80:71 (38:27). Węgierki rozpoczęły mecz w dobrym tempie, lepiej grały w defensywie i celniej rzucały. Dzięki temu do 32 min. prowadziły momentami różnicą 12 punktów. Polki dopiero w drugiej połowie zdecydowanie przyspieszyły i dzięki aktywnej Fromm zdołały wywalczyć zwycięstwo. Najwięcej punktów zdobyły: dla Polski — Gumowska 21 i Fromm 16, dla Węgier — Lenke Kiss 25.

W ostatnim meczu trzeciego dnia turnieju Francja pokonała drugą reprezentację Polski 81:57 (38:18).

Wyścigi kolarskie w Kaliszu

W Kaliszu rozegrano otwarte mistrzostwa woj. kaliskiego w kolarstwie szosowym, na starcie których stanęło łącznie przeszło 230 zawodników w 4 kategoriach wiekowych. Impreza odbyła się w dobrych warunkach atmosferycznych i na niezbyt trudnej trasie.

Oto wyniki w poszczególnych grupach — seniorzy (dystans 80 km): 1. T. Głowacki Włocławek, 2. L. Nadolny Romet Bydgoszcz, 3. J. Siuda Romet. Juniorzy starsi (60 km): 1. Z. Garczarek Stomil, 2. P. Marcinkowski Polonia Piła, 3. M. Kluj Lech. Juniorzy młodszy (40 km): 1. S. Łapawa Lech, 2. M. Sorokopas Polonia Piła, 3. H. Puchała Romet. Młodzicy (20 km): 1. J. Markiewicz Romet, 2. P. Kozber Borant Poznań, 3. P. Woźniak Zagłębie Konin. (wit)

Piłkarz Olimpij w kadrze juniorów

Wyróżnienie spotkało piłkarza poznańskiej Olimpij — Ryszarda Łukasika. Ten 20-letni napastnik, który występował już w pierwszym zespole gwardzistów, został dostrzeżony przez szkoleniowców PZPN. Powołano go do kadry juniorów do lat 21. Być może zagra dzisiaj w meczu kadry do lat 23 z kadrą do lat 21 w Warszawie. (ad)



1818-K1

USŁUGOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW W POZNANIU

informuje, że

PUNKT INFORMACJI O KUPNIE - SPRZEDAŻY PRZEDMIOTÓW UŻYWANYCH
przyjmuje zlecenia od przedsiębiorstw i instytucji w zakresie sprzedaży lub kupna
ZBĘDNYCH MEBLI BIUROWYCH

Zgłoszenia przyjmuje: ODDZIAŁ USŁUG RÓŻNYCH — Poznań, Osiedle Przyjaźni 12 W tel. 202-362

„Wiosenne
nowalijki”

w poznańskich kawiarniach

— desery lodowe

— melby

— lody

— napoje firmowe

w bogatym asortymencie!

Zapraszamy! Życzymy smacznego!

1944-K1

Studenci udzielają korepetycji z fizyki, matematyki, chemii, mechaniki, rytmiki, technicznego, ul. Grobla 6 m. 9. 41617g

Lekcje angielskiego, tłumaczenia tekstów. Ruskowski, tel. 699-181, w. 340. 41779g

Wpisy na zaoczne (korespondencyjne) kursy kreślenia budowlanych, instalacyjnych, maszynowych oraz kalkulacji i kosztorysowania inwestycji przyjmują szczegółowych pismem informację udziela — „Wiedza” 31-139 Kraków, ul. Spasowskiego 8 (przedłużenie ul. Siemiradzkiego). 193-K2

Kupno • Sprzedaż

Stare monety, szablę, broń, kufel do piwa, żyrandol świecowy, lichter, obraz lampy naftowej, różne starocie — kupię, również od osób pozamiejscowych. Umińskiego 7a m. 30 — Wilda, od godz. 14. 42451g

Sukę — szczenię rasy ogar polski, rodowodową po rodzicach wybitnych eksterierowców — kupię. Zbigniew Mareczek, Przemysły, Technikum Rolnicze. 378p

Kupię stary zegar kominowy lub zamienię na ten lewizor. Stan dobry. Oferta „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41501g.

Kupię pojemnik na wodę z paleniskiem na węgiel do łazienki. Gwardii Ludowej 30 m. 15. 41524g



Złożone życzenia świąteczne

podtrzymują więzy rodzinne i towarzyskie

PRZESLIJ JE JUŻ DZISIAJ KORZYSTAJĄC Z USŁUG POCZTY.

ATRAKCYJNE KARTKI ŚWIĄTECZNE SĄ DO NABYCIA WE WSZYSTKICH
PLACÓWKACH POCZTOWO - TELEKOMUNIKACYJNYCH.

1918-K1

Praca • Nauka

Młode małżeństwo przyjmie dozorstwo, warunk mieszkanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41400g.

Fryzjerka damska i damsko - męska potrzebna. Praca stała. Marcinkowskiego 1. 41410g

Zatrudnię zaraz kobietę-emalierkę, względnie na przyuczenie. Warunki do omówienia na miejscu. „Gawerstwo” Poznań, ul. Warszawska 111. 41440g

Małżeństwo bezdzietne przyjmie dozorstwo. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41507g.

Potrzebny pracownik do sadu (Pokrzywno) możliwość użytkowania działki warzywnej, tel. 671-082. 41517g

Zatrudnię samodzielnego mechanika samochodowego do prowadzenia warsztatu, oraz ucznia w zawódzie blacharza samochodowy, najchętniej po ukończeniu 18 lat, tel. 543-23. 41514g

Przyjmę murarzy, praca stała. Poznań Ozimina 12 a. 41500g

Potrzebna opiekunka do rocznej dziewczynki, tel. 629-36 po godz. 16. 41557g

Zaopiekuję się dziećmi w własnym mieszkaniu. Godziny dowolne. Promienista przy Palacu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41568g. 41568g

Podnoszenie oczek przyjmę w domu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41641g.

Retuszarka negatywów i retuszarka portretów potrzebne. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41687g.

Potrzebna pomoc domowa na 5 godz. dziennie. Czerwonej Armii 77 m.5, zgłoszenia od godz. 15-19. 41713g

Emeryt przyjmie dyżur w portierni na 1/2 etatu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41763g.

Przyjmuję tłumaczenia korespondencji w języku francuskim i niemieckim, piszę odpowiedzi, tel. 653-87 od godz. 12-17 Małeckiego 25 m. 5. 41536g

Ekonomistka przyjmie ją kółkiem pracę po południu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 41736g.

Pracownik naukowy uniwersytetu uczy chemii. Ruskowski tel. 699-181 w. 340. 41780g

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Jeśli chcecie zdobyć dobry i popłatny zawód, uczyć się w pięknej, nowej szkole, zapewnić sobie dobre warunki materialne w okresie nauki zgłoszcie się do:

ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ

KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO

„GOTTWALD” im. Jerzego Rabsztyna

w Katowicach, ul. Rewolucjonistów 87

nr kodu pocztowego 40-833, telefon 382-11, wewn. 423.

SZKOŁA OGŁASZA WPISY

do klas pierwszych na rok szkolny 1976/77

w następujących zawodach:

1. górnik technicznej eksploatacji złóż,
2. mechanik maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego,
3. mechanik maszyn i urządzeń przerobowych,
4. elektromonter górnictwa podziemnego.

Warunki przyjęcia:

1. ukończenie szkoły podstawowej;
2. ukończenie 15 lat, a nieprzekroczenie 18 roku życia;
3. zaświadczenie lekarskie o przydatności do zawodu górniczego, skierowanie na badanie lekarskie wydaje dyrekcja szkoły, gdzie należy się zgłosić osobiście.

Przy wpisie należy złożyć podanie i ostatnie świadectwo szkolne.

Za pośrednictwem dyrekcji szkoły zawrzeć umowę z zakładem pracy.

Uczniowie kończący szkołę z wynikiem bardzo dobrym otrzymują prawo wstępu bez egzaminu do 3-letniego Technikum Górniczego.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły — codziennie od godziny 8-15. 746-K1

Fabryka Samochodów Osobowych w Warszawie,

ulica Stalingradzka 50

POSZUKUJE PRODUCENTÓW

(przedsiębiorstw uspołeczniionych)

na wykonanie z materiału wykonawcy, palet i pojemników o konstrukcji metalowej i metalowo - drewnianej — służących do składowania i transportu części, zespołów i podzespołów — według dokumentacji FSO.

— Informacji udziela Dział Zaopatrzenia Produkcji FSO, Warszawa, ul. Stalingradzka 50, Hala 9, pokój 203 — telefon 11-10-19.

— Dokumentacja do wglądu na miejscu.

— Ceny według kalkulacji wykonawcy zatwierdzone przez Dział Cen FSO.

275-K2

Samochody

Sprzedam Warszawę M-20 z karoserią 204. Wrzesnia ul. Szeroka 26. 373p

Sprzedam Fiat 125p. 1300, rok 1972. Szamoty 2, 64-820 Szamocin. 371p

„Horch” ciężarowy 4 tony w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Bolesław Wojciechowski, 62-510 Konin, Przemysłowa 47. 345p

Kupię gaźnik do Mercedesa 170 S. Tel. 330-863. 41384g

Lokale

Kawalerkę w Szczecinie — zamienię na kawalerkę w Poznaniu. Zgłoszenia: Lucja Stachowiak, 71-400 Szczecin, al. Wyzwolenia 63 m. 7. 346p

Pracujący — poszukuje wspólnego pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 44211g.

Zguby • Różne

Zgubiono prawo jazdy kat. III nr 0349/55, na nazwisko Andrzeja Dziurła — Buk. 352p

Kombinat Ogrodniczy w Owińskach
ul. Poznańska 15oferuje
do natychmiastowej sprzedaży

POMIDORY HETEROZYJNE

odm. Revermun. Cena 5 zł/szt.

Informacji udziela Dział Zbytu
Owińska tel. 19 lub Poznań tel. 532-76.

44249g

Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych

„STOMIL” w Poznaniu,

ul. Starołęcka 18

PRZYJMUJĄ ZAPISY UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej Przyzakładowej
na rok szkolny 1976/77

w następujących zawodach:

1. APARATOWY PROCESÓW CHEMICZNYCH (konfekcjoner, wulkanizator, walcownik, wytłaczarkowy, kalandrowy);
2. MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH (tokarz, ślusarz, frezer).

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej. Przez cały okres nauki uczniowie korzystają z pełnych świadczeń przysługujących pracownikom Zakładu.

Po ukończeniu szkoły absolwentom gwarantuje się pracę w Zakładach oraz możliwości kontynuowania nauki w trzyletnim Technikum Chemicznym dla Pracujących.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje: Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego PZOS „Stomil” w biurcu, pokój nr 1 (parter), telefon 78-75-10 i 78-75-11.

1543-K2

Praca • Nauka

Pomoc domowa, pilnie po-
trzebna, w godz. 15-20.30,
wysokie wynagrodzenie.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42650g.

Pomoc domowa dla trzech
osób, do Krakowa, potrze-
bna zaraz. Warunki bar-
dzo dobre. Zgłoszenia po
godz. 17, tel. Poznań,
67-39-36. 43390g

Kobietę do pomocy w
szklarni, pilnie zatrudnić.
Zgłoszenia: Jelonek, ul.
Orzechowa 2, autobus nr
110, pierwszy przystanek
za Suchym Lasem. 44512g

Kamieniarz lub przyuczo-
nego, względnie lastryka-
rza, zaraz przyjmę. Tarno-
wo Podgórze, ul. Cmen-
tarna — warsztat. 43855g

Pomoc domowa samodzi-
elna, z gotowaniem do 2 o-
sób, potrzebna na stałe,
za wysokim wynagrodze-
niem. Nie wykluczony wol-
ny pokój. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 44434g

Elektryków i pomocników
przyjmę do pracy przy ur-
ządzeniach piorunochron-
nych. Tel. 430-81. 40843g

Potrzebna uczennica dy-
żerska. Luboń 3, ul. Ki-
lińskiego 7. 44363g

Pracownik emeryt do prac
w ogrodnictwie, potrzeb-
ny. Bukalski, Poznań — Ła-
wica, Głowicka 6. 44260g

Pomoc domowa, potrzebn-
a zaraz, osobny pokój,
wysokie wynagrodzenie.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 42649g.

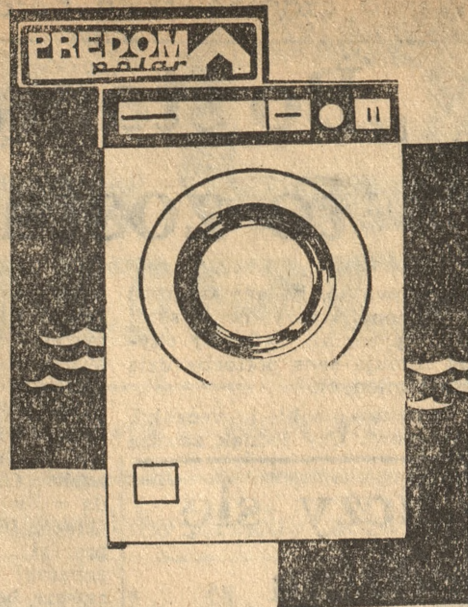
Potrzebna pomoc dla 1,5-
rocznego dziecka. Aleksan-
dra Biegańska Poznań
Osiedle Oświecenia 92 m.
3 42291g

Kupno • Sprzedaż

Antyczne meble pojedyn-
cze, żyrandol, lichterze cy-
nowe, broń, wszelkie sta-
roci — kupię. Oferty —
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 41096g.

Kupię używaną maszynę do
szycia. Tel. 433-47. 44579g

Kupię przedwojenne mo-
nety polskie, niemieckie,
chętnie część zbioru kole-
kcjonera. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 42936g



Superautomatyczne 12-programowe

PRALKI BĘBNOWE

model PS 663 B 10



- DOSTOSOWANE DO WSZYSTKICH RODZAJÓW TKANIN
- PROSTE W OBSŁUDZE
- PO ZAPROGRAMOWANIU WYKONUJĄCE AUTOMATYCZNIE WSZYSTKIE CZYNNOŚCI

POLECA

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO „PEWEX”
Oddział w Poznaniu

SPRZEDAŻ PROWADZĄ SKLEPY:

POZNAŃ — 27 Grudnia 17 (Arged, III ptr.)
— Dzierżyńskiego 23 (narożnik Kwiatowej)

1802-K1

Dnia 3 kwietnia 1976 r. zmarł przeżywszy 58 lat
mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec, teść
i dziadek

BRONISŁAW MIAKCYŁO

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 15.25
na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

44568g

Dnia 2 kwietnia 1976 roku zmarł były długo-
letni pracownik Wydziału Finansowego

JÓZEF RATAJ

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Rodzinie Zmarłego wyrazy współczucia skła-
dają:

Kierownictwo i pracownicy
Urzędu Miejskiego w Poznaniu,
Rada Zakładowa ZZPiS
oraz Koło Emerytów i Rencistów

839-K3

Dnia 4 kwietnia 1976 r. zmarła po ciężkiej
chorobie, opatrzona Sakramentami św.

ZOFIA KOWALEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 11 na
cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Wojska Polskiego 6,
dawniej Kolska 12.

44504g

Dnia 3 kwietnia 1976 r. zmarł po ciężkiej cho-
robie mój najdroższy mąż, brat, szwagier i wu-
jek, śp.

FRANCISZEK KRUPCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 14.15
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

44327g

Dnia 1 kwietnia 1976 r. zmarła po ciężkiej cho-
robie w wieku lat 41

**lekarz stomatolog
SALOMEA FRĄCKOWIAK**

Stomatologia straciła ofiarnego lekarza, pra-
wego i szlachetnego człowieka, nieodżałowaną
koleżankę i współpracownicę, całkowicie oddaną
sprawom zawodu.

Cześć Jej pamięci!

Dyrekcja, POP, Rada Zakładowa
Zespołu Opieki Zdrowotnej w Śremie.

823-K3

Dnia 2 kwietnia 1976 roku zmarła

STANISŁAWA SZARZYŃSKA

długoletnia członkini Cechu
Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się dnia 7 kwietnia 1976 r.
o godz. 11.55 na cmentarzu na Junikowie.

Rodzinie Zmarłej wyrazy szczerego współczu-
cia składają:

Zarząd i członkowie
Cechu Rzemiosł Budowlanych w Poznaniu.

Cześć Jej pamięci!

831-K3

Dnia 3 kwietnia 1976 r. zmarł nagle w czasie
pełnienia obowiązków służbowych

koł. ZYGMUNT GAJDA

długoletni nauczyciel naszej szkoły,
odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym straciliśmy sumiennego nauczy-
ciela, wzorowego kolegę, szanowanego wycho-
wawcę.

Rodzinie składamy wyrazy głębokiego współ-
czucia.

Dyrekcja, Ognisko ZNP, Grono Nauczycielskie,
Komitet Rodzicielski i młodzież
Szkoły Podstawowej nr 3 w Złotowie

836-K3

W dniu 2 kwietnia 1976 roku zmarł wieloletni
starszy wykładowca Akademii Rolniczej w Po-
znaniu

mgr SYLWESTER NOWICKI

odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym tracimy ofiarnego i doświadczo-
nego współpracownika, wychowawcę młodzieży
i kolegę.

Pamięć o Zmarłym na zawsze pozostanie
wśród nas.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego
współczucia.

Zakład Metod Matematycznych
i Statystycznych
Akademii Rolniczej w Poznaniu

44377g

Organy elektroniczne —

Jonika - 6 stan idealny —
sprzedam. Tel. 66-05-59.

44530g

Akordeon fabrycznie no-
wy, Weltmeister, sprze-
dam. Tel. 538-25. 42813g

Sprzedam jednoosobowy
tapczan, stół kuchenny
i łóżko składane, draceny.
Roosevelta 3 m. 3. 39938g

Sprzedam sadzonki goźdz-
ków, mateczniki 75, uko-
rzonione w perlicę, przy-
jęm zamówienia. Szczepan
kowo 66A, tel. 33-26-78.

43232g

Gastrol GTX, sprzedam.

Tel. 41-10-04, Litewska 6
m. 1. 43039g

Sprzedam ciągnik Zetor
Bocian, po remoncie i ko-
paczkę do ziemniaków o-
raz przyczepę ciągnikową.
Andrzej Augustyniak, Wi-
ry koło Poznania, ul. Ko-
mornicka 36. 44426g

Sadzonki goździków —
sprzedam. Poznań, telefon
67-92-55. 43438g

Urządzenie do wypieku
gotrów sprzedam. Oferty
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 41442g.

• Lokale

Wrocław! Zamienie spół-
dzielczą kawalerkę — na
podobne w Poznaniu. Tel.
Poznań 714-94 — Kuczyń-
ski. 42894g

Bydgoszcz — mieszkanie
kwaterunkowe M-4, nowe
budownictwo, zamienie na
podobne lub mniejsze w
Poznaniu. Poznań, telefon
20-12-71 w godz. 8-15. Of-
erty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 43506g, lub
telefonicznie. 43507g

Kupię mieszkanie własno-
ściowe M-4, M-5, I piętro.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 40895g.

Leszno! Mieszkanie 3-po-
kojowe, stare budownic-
two, II piętro — zamienie
na mieszkanie w Pozna-
niu, najchętniej nowe bu-
downictwo. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
40896g.

Zamienie dwa pokoje z
kuchnią komfort we Wro-
cławiu na równorzędne w
Poznaniu. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 41614g.

• Nieruchomości

Kupię willę lub pół domu
blizniaka, mogą być nie-
wykończone, dzielnica
Grunwald. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
43135g.

Kupię willę wolnostojącą
lub pół domu blizniacze-
go, komfortowe, najchę-
tniej dzielnica Winogrady.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 44258g.

Willę, piętro lub segment
na Grunwaldzie, kupię za-
raz. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 44310g.

Wolsztyn! Dom jednorod-
zinny, sprzedam lub za-
mienie na podobny w Po-
znaniu. Bok, Wolsztyn. Po-
wstańców Wielkopolskich
9. 42635g

• Różne

Warsztat Mechaniki Pojaz-
dowej, Przechodowej, ul.
Piaskowa 7 — poleca fa-
chowe usługi, specjalność
Skoda. 43156g

W dniu 4 kwietnia 1976 r. zmarła przeżywszy
lat 82 ukochana mama, babcia i prababcia

FRANCISZKA KOŚCIUSZKO

Pogrzeb odbędzie się 9 bm. o godz. 11.50 na
cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

44555g

† Dnia 5 kwietnia 1976 r. zasnęła w Bogu na-
sza matka, babcia, siostra, i ciocia, przeży-
wszy lat 85, śp.

KATARZYNA ROSZYK

z domu Sznura

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 11
w Bninie.

Strapiona

RODZINA

44601g

† Dnia 4 kwietnia 1976 r. zmarła po długiej
chorobie przeżywszy lat 75 nasza droga sio-
stra i ciocia, śp.

KAZIMIERA MARECKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 11 na
cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

830-U3

† Dnia 3 kwietnia 1976 r. zmarł kochany oj-
ciec i teść, śp.

TADEUSZ BESSERT

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 13.05
na cmentarzu junikowskim.

W żałobie pogrążeni

córnica i zięć

844-U3

† W dniu 5 kwietnia 1976 r. zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramen-
tami św., nasza droga siostra, bratowa, ciocia
i szwagierka, śp.

JANINA JĘDRZEJCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 14.50
na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Owsiana 3 m. 5.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

842-U3

† Dnia 5 kwietnia 1976 r. zmarł przeżywszy
lat 73 po długich i ciężkich cierpieniach,
opatrzony Sakramentami św., nasz kochany mąż,
ojciec, nieodżałowany dziadek, brat i szwagier,
śp.

WITOLD DALSKI

kapitan Wojska Polskiego,
powstańca wielkopolski,

dowódca byłej kompanii 58 p. Piechoty Wlkp.,
obrońca Warszawy, jeńiec karnego obozu ofi-
cerskiego Lubeca-Dessel, długoletni pracownik
Spółdzielni Mieszkaniowych, odznaczony Krzy-
żem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,
Krzyżem Walecznych, Wielkopolskim Krzyżem
Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 8 bm. o go-
dzinie 9.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Nad Potokiem 19 m. 12.

44505g

† Dnia 5 kwietnia 1976 r. zasnęła w Bogu po
długich cierpieniach, przeżywszy lat 89, mo-
ja ukochana, nigdy niezapomniana żona, śp.

MARIA STEFAŃSKA

z domu Borecka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 8 bm. o go-
dzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W żalu pogrążony

M A Z

Ul. Dąbrowskiego 96 m. 7.

44603g

† Dnia 4 kwietnia 1976 r. zmarła, namaszczone
Olejami św., przeżywszy lat 57 moja nieza-
pomniana żona, siostra, bratowa, szwagierka
i ciocia, śp.

FRANCISZKA BOBKOWSKA

z domu Szczepaniak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 8 bm. o go-
dzinie 10.30 z kaplicy na cmentarzu na Górczy-
nie.

Mąż z rodziną

Ul. Długa 4.

44507g

† Dnia 4 kwietnia 1976 r. zmarła po długich
i ciężkich cierpieniach nasza droga matka,
teściowa i babcia, przeżywszy 69 lat

WŁADYSŁAWA NOWAK

z domu Janiak

Pogrzeb odbędzie się 7 bm. o godz. 15.30 w Ko-
strzynie Wlkp. z kaplicy cmentarza parafialne-
go.

Pogrążona w głębokim smutku

RODZINA

44502g

† Dnia 5 kwietnia 1976 r. zmarła nagle nasza
najdroższa córka, przeżywszy lat 38

DANUTA WOJCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 9.15
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni

rodzice i rodzina

Ul. Kniewskiego 21 m. 4.

44478g

† Dnia 5 kwietnia 1976 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., nasz ukochany mąż, ojciec,
teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, przeży-
wszy lat 53, śp.

JÓZEF NEUMANN

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 8 bm.
o godz. 15 w Gostyniu.

Pogrążona w smutku

żona z dziećmi

Ul. Mostowa 7b m. 22.

44503g

† Dnia 3 kwietnia 1976 roku zginął tragicznie
nasz kochany i najdroższy mąż, ojciec i dzia-
dek, przeżywszy lat 66, śp.

JAN PIETURA

mistrz fotograficzny

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 8.40
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Ochota 15.

843-U3

† Dnia 5 kwietnia 1976 r. zmarła nagle prze-
żywszy lat 64 moja najdroższa żona, nasza
ukochana matka, teściowa i babunia, śp.

WŁADYSŁAWA TOMOWIAK

z domu Rozmiarek

Pogrzeb odbędzie się w dniu 8 bm. o godzi-
nie 14.30 na cmentarzu w Mosinie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Mosina, Wawrzyniaka 4.

44501g

† Dnia 5 kwietnia 1976 roku zakończył nagle
swoją pracowitą żywot przeżywszy lat 75 mój
najukochańszy mąż, nasz troskliwy ojciec, teść,
brat i dziadek, śp.

STEFAN KONIECZNY

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 10 na
cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Ostrowska 111 m. 2.

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

44602g

† Dnia 4 kwietnia 1976 r. zmarł przeżywszy
lat 43

WŁADYSŁAW ŁOŻA

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 10.25
na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z synami i rodziną

Ul. Marcelesińska 8a m. 5.

845-U3

† Dnia 4 kwietnia 1976 r. zmarła, opatrzona Sa-
kramentami św., kochana żona i ciocia, prze-
żywszy lat 71, śp.

MARIA PAWLAK

z domu Michałowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 10.50
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążony

mąż z rodziną

